



ARCYKSIĄŻE EUGENJUSZ jest pierwszym Habsburgiem, który powrócił do Austrii. Obok (na prawo) arc. OTTO, pretendent do tronu austriackiego.

WYDANIE: A B C D E F G H I J K L M N O P.

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



BALDWIN,

b. premier angielski, w wielkim przemówieniu, żądał powiększenia funduszy na obronę Anglii.

ROK XII.

ŚRODA, 30 MAJA 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 149

## KTO JEST WYBRANY DO RADY MIEJSKIEJ

### na podstawie przypuszczalnych obliczeń.—Dziś wieczorem ogłoszony będzie oficjalnie ogólny rezultat wyborów w Łodzi

Łódź, 30 maja.

Dziś rano, o godzinie 9, zebrała się na swe ostateczne posiedzenie główna komisja wyborcza w Łodzi, by zatwierdzić kolejno wyniki wyborów w każdym okręgu wyborczym w Łodzi. Prace te będą trwały w ciągu całego dnia dzisiejszego i dziś wieczorem, będziemy mieli już oficjalny wynik ogólny, wyborów do rady miejskiej w Łodzi, z podziałem na mandaty i wyszczególnieniem, którzy kandydaci zostali radnymi.

#### Prace w komisjach

Okręgowe komisje wyborcze pracowały bez przerwy. Miały one za zadanie nie tylko stwierdzenie i zbadanie protokołu komisji obwodowych, lecz musiały badać kartkę wyborczą, gdyż jak się okazało, w obwodach popełniono wiele błędów, zarówno w kwalifikowaniu kartek, jak i w obliczeniach, a szczególnie w sumowaniu.

Pierwsza ukończyła swą pracę wczoraj, po godzinie 10 wieczorem komisja wyborcza VI okręgu. Ponieważ było to już w zbyt późnych godzinach wieczornych, główna komisja odłożyła zatwierdzenie tej listy na dzień dzisiejszy. Późno w nocy, również dostarczano kolejno rezultaty wyborów z pozostałych okręgów i w ten sposób dziś Główna komisja rozporządza już materiałem, który może zakwalifikować ostatecznie.

Jakie są rezultaty wyborów w VI okręgu? — Podajemy oczywiście wyniki z okręgu, albowiem, jak zaznaczyliśmy, główna komisja wyborcza jeszcze nad tem się nie zastanawiała.

Uprawnionych do głosowania w tym okręgu było 18651 głosów. Głosowało 10.586 osób. Unieważniono 148 kartek.

#### Wyniki w VI okręgu

Poszczególne listy zgłoszone w tym okręgu, otrzymały następujące ilości głosów:

- Lista Nr. 1 (Powszechny Blok) 1974
- Lista Nr. 2 (Socjaliści) 1315
- Lista Nr. 3 (Front niemiecki) 1991
- Lista Nr. 4 (Obóz Narodowy) 6356
- Lista Nr. 5 (dzika lista Zuberta) 68
- Lista Nr. 6 (Ks. Rogoziński) 225
- Lista Nr. 7 (Narodowi-socjaliści) 519

Na podstawie powyższych zestawień okręgowej komisji przyznano trzy mandaty obozowi narodowemu i jeden mandat Niemcom.

Z listy narodowej mandaty przypadły Szweidlerowi Janowi, Gałazce Janowi, Piotrowskiemu Edmundowi, a z listy niemieckiej Gólnikowi Ernestowi.

Jest bardzo ciekawe, że w tym okręgu, który wybierał tylko czterech radnych różnica zdobytych głosów

przez blok niemiecki a Powszechny Bł. Wyborczy wynosi zaledwie 17 głosów. Jeszcze ciekawsze jest to, że p. Ernst Gólnik zdobył personalnie 2388 głosów podczas gdy kandydat na liście Powszechnego Bloku Wyborczego p. Bronisław Borucki, zdobył personalnie — 2476 głosów, a więc o wiele więcej. Komisja okręgowa stanęła jednak na stanowisku, że mandat przypada p. Gólnikowi, ponieważ lista zdobyła więcej

głosów.

Jak zaznaczyliśmy na wstępie, ostateczne wyniki ustali w ciągu dnia dzisiejszego główna komisja wyborcza.

#### Przyszli radni

Mimo, iż ostateczne wyniki wyborów będą znane dziś wieczorem, obecnie na podstawie prowizorycznych wyliczeń, które „Express“ podawał w dniu

wczorajszym, można wnioskować iż do Rady Miejskiej w Łodzi wejdą następujące osoby:

Z listy nr. 1 Powszechnego Bloku Wyborczego: pp. Hipolit Piątkowski, pułk. Waławski, Najder, Fichna, Chodakowski, Pawłowski, Kotlicka, Grochowski, Wojczyński, Schneider, Fejfer, Okrza-Strzelecki, Hajman-Jarecki, Waszkiewicz, Marzyńska, Wojewódzki Lewandowski, Wielozierski, Andzejakowa, Skańska i Hejrowski.

Z listy obozu narodowego weszli prawdopodobnie do rady miejskiej Stolarek, Podgórski, Debiński, Kozuchowski Baranowski, Stańczyk, Bugaj, Szymczak, Kowalski, Czernik, Szweidler, Gałazka, Piotrowski, Grzegorzak, Genera Pawlak, Rostkowski, Zielań, Kapczyński i Dobrowolski.

Z listy socjalistycznych: Walczak, Urbach, Purtałowa, Hartman, Chodyński, z PPS Zerbe, z NSPP Miłman i Mutkiewicz.

Z Frontu Niemieckiego Gólnik, Kahler i Kalenbach.

Zjednoczony Blok Żydowski: Mincberg, Wałczman, Rajchman, Steinszneider, Krasuski, Zajde, Marguljes, Liberman, Rozenberg, Russ i Dobranicki wzięli Król.

Z listy sjonistycznej: Bialer, Krausz i Joel.

Poale Sjon: Holenderski. Oczywiście nazwiska te są tylko przypuszczalne.



Fragment z wyborów łódzkich

## JAKIE BĘDĄ RADY MIEJSKIE

### według ilości zdobytych mandatów przez poszczególne stronnictwa

#### WOJ. WARSZAWSKIE.

Wybory rozpisano w 59 miastach. Na ogólną ilość 1058 mandatów przypada na BB 526 mandatów (50 procent), PPS (fr. rew.) 11, Zjedn. Chr. - Spół. 7, Str. Nar. 160, Ch. - D. 2, PPS 65, PPS łącznie z Bundem 12, Str. Lud. 9, Żydzi bezpartyjni i ortodoksi 153, Sjonści 68, Niemcy 1, Bund 27, inne listy żydowskie 10, skrajna lewica 6 mandatów.

#### WOJ. POZNAŃSKIE.

Wybory rozpisano w 12 miastach: Na ogólną ilość 144 mandatów przypada na BB 89, (62 procent), na Bezpartyjnych 9, na Str. Nar. 26, Ch. - D. 2, NPR 5, PPS 1, Str. Lud. 1, Niemcy 9, listy „dzikie“ 2.

#### WOJ. KRAKOWSKIE.

Na ogólną ilość 372 mandatów przypada na BB łącznie 221 mandatów (59 procent), na Zjedn. Chr. - Spół. 7, Str. Chłop. 1, Str. Nar. 17, PPS 9, Str. Lud. 8, Starorusinów 2, Żydów bezp. i ortodoksów 49, „Undo“ 12, Sjonistów 42, inne listy żydowskie 4.

#### WOJ. KIELECKIE.

Wybory rozpisano w 38 miastach. Na ogólną ilość 792 mandatów przypada na BB 411 (52 procent), Ziedn. Chr. Spół. 4, Str. Nar. i bloki Str. Nar. z Ch. D. 73, Ch. D. 2, PPS 84, Żydzi bezpartyjni i ortodoksi 110, Sjonści 78, inne listy żydowskie 21, Bund 3.

#### WOJ. WILEŃSKIE.

Wybory rozpisano w 14 miastach. Na ogólną ilość 192 mandatów przypada na BB 147 (78 procent), Str. Nar. 4, Str. Lud. 1, Żydzi bezpartyjni i ortodoksi 12, Sjonści 13, inne listy żydowskie 4, Bund 1, różne 10.

#### MIASTO LWÓW.

Lwów, 29 maja.

Według oficjalnego zestawienia ostateczny podział mandatów do rady miejskiej we Lwowie przedstawia się jak następuje:

Lista Nr. 1 45 mandatów, lista „narodowa“ 5 mandatów, PPS 5 mandatów, Zjednoczony blok żydowski 16, t. zw. „lista bez nazwy“ (ukraińscy nacjonaliści) 1 mandat.

#### Bójka pomiędzy sąsiadkami

Łódź, 30 maja.

(ig). W dniu wczorajszym, w podwórzu przy ul. Murarskiej 47 doszło do ostrego starcia pomiędzy dwiema lokatorkami tego domu. Lekarz pogotwia miejskiego stwierdził u 32-letniej Stanisławy Szwede rany tłuczone głowy i czoła, zaś u 37-letniej sklepowej Anny Chyżej szereg ran zadanych tępe narzędziem. Obydwie poważnie sasiadki uspokoiły się dopiero, gdy udzielono im pomocy lekarskiej. Lekarz pozostawił obie rannę pod opieką rodziny.

#### MIASTO LUBLIN.

Bezpartyjny Blok 22 mandaty, Str. Narodowe 16, Żydzi 8, (3 listy prorządowe żydowskie 3 Bund i 2 Sjonści), PPS 2

## „Tajemnica Zielonego Pokoju“

to najnowsza rewelacyjna powieść popularnego tygodnika beletrystycznego

## „CO TYDZIEŃ POWIEŚĆ“

Najnowsza powieść C. T. P. to: konglomerat namietności i instynktów... miłość wyrosła w cieniu zbrodni... poświęcenie i nienawiść... afekt tragicznych przeżyć... niezwykle koleje losu... Humor, rozrywki umysłowe, wielki konkursankieta.

DO NABYCIA WSZEDZIE.

W jutrzejszym (czwartkowym) „Expresie“

ukazuje się nowa seria przygód **Pała i Palachona**



# Uroczysty obiad w towarzystwie... 12 psów

Wystawiał codziennie na pokaz publiczny... zabalsamowane zwłoki żony.—Arystokrata angielski... nago udał się do klubu  
Dziwactwa najstojniejszych oryginałów świata

(z) Niewyczerpane są pomysły słynnych dziwaków i oryginałów. Jak wiadomo, najbardziej ze swych ekstrawagancji słyną bogaci i znudzeni amerykańcy. Nie ustępują im również Anglicy, których dziwactwa budzą niekiedy zdumienie a czasem politowanie...

Tak naprz. van Butchell, dentysta z zawodu jeździł wyłącznie na białym kucyku, na którym własnoręcznie wykonał barwne kwiaty. Po śmierci rwey żony kazał Butchell zabalsamować ją w szklanej trumnie, wystawiając ją następnie a widok publiczny codziennie, z wyjątkiem niedziel, od godz. 9 do 11 rano.

John Coats, kapitalista z wschodnich Indii, przybył do Londynu, pragnąc występować w teatrze, którego do tej pory nigdy nie oglądał. Coats wydzierżawił budynek teatralny, zaangażował artystów i występował kilkakrotnie jako Romeo, stwarzając groteskową wprost postać. Partnerki jego mdlały z wyczerpania na scenie, tak że Coats zmieniał je kilkakrotnie w ciągu jednego przedstawienia. Fantazja ta pochłonięła majątek.

Lord Gangerston spożywał codziennie o godz. 6-ej uroczysty obiad w towarzystwie 12-u ulubionych psów. Ubrany we frak myśliwski, lord nagrywał swym pieskiem na waltorni najroz-

maitsze melodie. Tradycyjnym strojem psów podczas tego obiadu były niebieskie płaszczki i małe buciki z czerwonej skóry.

Wicomt Ennismore, jeden z bogatych spadkobierców angielskich, ofiarował swój majątek robotnikom, chłopom i marynarzom, spędzając resztę życia w gościnie u obdarowanych. Uważał on, że przyjemniej jest być gościem, aniżeli gospodarzem.

Jimmy Hirst był garbarzem z zawodu. Wierchowcem jego na polowaniu był zawsze byk, przed którym biegła zamiast psów, stado świń, tresowanych jak psy. Największą ambicją Hirsta było, ażeby na miejsce wiecznego spoczynku odpowiadało go 8 wdów. Pragnienie jego zostało spełnione.

Markiz de Queensbury, założył się o 10,000 funtów, iż odbędzie w porze obiadowej dość odległą drogę z jednego klubu do drugiego zupełnie nago. Markiz wygrał zakład, poradził sobie jednak w ten sposób, że kazał wypłować w dniu powozu czworokątny otwór, do którego wszedł i tak ruszył w drogę. Dzięki temu pomyslowi markiz odbył całą drogę nago, jednakże cały tułów jego, prócz nóg, mieścił się w zamkniętym powozie.

Lord Petersham — własnoręcznie zaopatrywał się w ubrania i obuwie.

Częstował on swych towarzyszy klubowych tabaką za każdym razem z innej tabakiery. W ten sposób lord Petersham posiadał zbiór najcenniejszych tabakierok, ozdobionych drogocennymi kamieniami i miniaturami sławnych malarzy. Mimo olbrzymiego majątku od 18 roku życia aż do swej śmierci nosił ten sam cylinder.

Ella Wendel, spadkobierczyni milionów Wendla, nie tolerowała w swym domu żadnych wynalazków XX stulecia. W mieszkaniu swym siedziała przy 5-ej ulicy przy świecy; nie znosiła również windy. Odmówiła, gdy jej ofiarowano za plas 40,000 dolarów, ponieważ plac ten był ulubionym miejscem zabawy jej małego pudła Tobby, posiadającego, jak wiadomo, własne konto bankowe w wysokości 80,000 dolarów.

Ponadto liczni amerykańscy milionerzy. Mimo olbrzymiego majątku od 18 śpią tylko w trumnach (aby zawczasu) — jak mówią — przyzwyczaić się do nich), wiodą swych posiadłościach pułstelnicy tryb życia, zamieszkując zniszczone chałupy lub groty, nie myjąc się, nie goląc i nie ścinając sobie paznokci. Znikają też od czasu do czasu, sprzedając na ulicach zapalki, pracując przy robotach drogowych lub wreszcie zaciągając się jako marynarze na okręty, odbywające dalekie podróże.

## Widmo zabitego radio-telegrafisty uratowało od niechybnej śmierci ofiarę katastrofy samolotowej

(sb) Kola spirytystyczne w Anglii i Francji poruszone zostały niezwykłym wypadkiem, którego tła nie udało się wyjaśnić. Władze prokuratorskie umożliwiły dochodzenie, nie chcąc... „zaczynać z duchem”.

W dniu 2 maja bieżącego roku wydarzyła się na linii Paryż — Londyn katastrofa samolotowa. W czasie burzy zerwało się skrzydło aparatu, wskutek czego jeden z motorów spadł na ziemię. Samolot został zdruzgotany. Z pasażerów ocalał tylko jeden. Był nim Leon Nivoral.

Oto jak opowiada on swą dziwną przygodę:

— Wsiadliśmy na samolot „Irena”

### Ryby widzą... pociemku

(sb) Wielokrotnie stwierdzono, że mimo skalistego wybrzeża i zupełnych ciemności, ryby płyną z wielką szybkością, przyczem nigdy się nie zdarzyło by natknęły się one na jakiś ostry wystający kamień. Ponadto ryby potrafią omijać w nocy wszystkie zarośla i inne przeszkody.

Przez dłuższy czas nie umiano wytłumaczyć sobie tego zjawiska. Dopiero niedawno wykryto, że ryby posiadają specjalny organ, który umożliwia im widzenie w kopletnych ciemnościach.

Organom tym jest rodzaj kanału, który biegnie wzdłuż ciała ryby. Ponad kanałem tym znajdują się w ciele unerwione naczynia z cieczą, skąd nerwy biegną wprost do mózgu. Przy zbliżeniu się do jakiegoś przedmiotu wzrasta w nieznacznym stopniu napór wody, a o wzmożonym ciśnieniu zostaje momentalnie powiadomiony mózg za pomocą nerwów. Automatycznie ryba skręca i omija wszelkie przeszkody. Tak więc ryby wprowadzają nie mają „głosu”, ale zato mogą widzieć po ciemku...

przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych. Wszyscy jednak byliśmy w wyjątkowo dobrym humorze. Przy sterze zajęli miejsce: mechanik Cadiz, pilot Otron i jeszcze dwóch pasażerów. Wkrótce po wystartowaniu warunki atmosferyczne znacznie się pogorszyły. Samolot wpadł w gęstą chmurę. Rozszalała burza, w czasie której rozległ się straszny huk. W samolot nasz uderzył piorun.

Ujrzałem przez okno, jak jedno skrzydło wisiało kompletnie strzaskane. Wezwałem mechanika, lecz ten nie odpowiedział. Siedział przy sterze nieruchomo. Piorun ugodził go i zabił na miejscu.

Co było potem, nie pamiętam. Gdy odzyskałem przytomność, ujrzałem nad sobą kilku mężczyzn, którzy wyciągali mnie z pod szczątków samolotu.

— Gdyby nie szybkie wezwanie

radjotelegraficzne — oświadczył mi — byłby pan już dawno nie żył. Na szczęście, mechanik pana uratował.

Wyjaśnienie to wprowiło mnie w najwyższe zdumienie. Ponieważ katastrofa nastąpiła nagle i mechanik został zabity na miejscu, o nadaniu wiadomości, oczywiście nie mogło być mowy.

Przesłuchano telegrafistę na lotnisku, gdzie otrzymano depesze. Oświadczył on, że w pewnej chwili ujrzał przed sobą widmo Cadiza. Jednocześnie usłyszał stukot radioaparatu, który nadawał bez przerwy „SOS” oraz podawał miejsce gdzie samolot spotkała katastrofa. Nagle usłyszał telegrafista nazwisko Cadiza.

Ustalono zostało ponad wszelką wątpliwość, że telegrafista usłyszał depeszę dopiero po katastrofie i po śmierci Cadiza.

## Angielski lord i piękna aktorka Skandal towarzyski w Londynie

W Londynie wydarzył się niedawno głośny skandal towarzyski. Oto piękna lady X, która przed pięciu laty zamieniła deski sceniczne na komfortowo urządzone pałac, nie potrafiła jednak długo w nim się utrzymać i dzięki swej lekkomyślności utraciła arystokratycznego małżonka oraz olbrzymi majątek.

Lady X była przed paru laty znaną gwiazdą kabaretową, w której kochał się cały Londyn. Gdy lord X ujrzał ją na scenie, zapalał ku niej namiętną miłością i nie bacząc na nic złożył u stóp swej ukochanej olbrzymią fortunę i liczną posiadłość. O jedno tylko prosił: Jego żona nie może więcej występować w teatrze i musi się nazawsze pożegnać ze sceną. Uroczą kobietą po krótkim namyśle zrezygnowała z kariery artystycznej.

Młodzi małżonkowie wyjechali w podróż poślubną zagranicę. Lord X był szczęśliwy. Jego piękna żona była przedmiotem ogólnego zachwytu. Nie było mężczyzny, który nie obejrzałby się za tą cudną istotą. Rozkochany mąż ofiarował swej żonie kosztowną biżuterję. Między innymi otrzymała lady X ogrom-

ny diament, pochodzący ze skarba jednego z maharadzów indyjskich.

Szczęście młodego żonka nie trwało jednak długo. Jego ukochana umiała doskonale reprezentować dom swego męża, ale nie potrafiła zapomnieć o swym dawnym nieskrępowanym życiu. Zbyt nią swoboda, z jaką zachowywała się dawna aktorka, dziwnie raziła lorda. Do jawnych scysyj między małżonkami doszło, gdy w domu ich zaczął bywać pewien młody i bardzo przystojny holoender, na którego gospodyni spoglądała zbyt łaskawym wzrokiem.

Zazdrosny małżonek kazał śledzić swą żonę aż czterem detektywom i w rezultacie stwierdził, że lekkomyślna kobieta zdradza go z holendrem.

Dumny arystokrata mając niezbity dowód zdrady, wniósł skargę rozwodową. Rozprawa sądowa obfitowała w wiele pikantnych momentów. Oto lady X twierdziła, że młody człowiek odwiedził ją istotnie kilkakrotnie w nocy ale ona przyjmowała go w obecności pokojówki.

Sąd mimo tych zapewnień uznał wiarolomstwo za dowiedzione i rozwiązał małżeństwo z winy żony.

### WOLNA TRYBUNA.

## Kobieta

może „wychować” sobie męża!..

PAN A. G. Z KRZESZOWIEC. Różnica czterech lat w wieku, nie jest tak wielka, ażeby stanowić mogła poważną przeszkodę do zawarcia małżeństwa. Może Pan zatem przebywać w towarzystwie Pani, która uczyniła na Nim tak wielkie wrażenie. Inna zupełnie sprawa jest ta, że jest Pan wogóle za młody do małżeństwa (20 lat) i napewno jeszcze Pańskie gusta zmienią się niejednokrotnie. Narazie, skoro towarzystwo owej Pani wywołuje miły i sympatyczny nastrój, nie nie szkodzi na przeszkodzie, ażebyście się widywali tak często, jak tylko Wam czas na to pozwala.

SMUTNA SZATYNKA I SAMOTNA H.L. W ŁODZI mają w Redakcji „Il. Expressu” listy od odebrania.

PANIE FI—LI Z SIEDLEC. DAMA KAROWA Z MYSŁOWIC I ODWAŻNA LALUSIA Mają w Redakcji „Il. Expressu” listy do odebrania, które zostaną im przesłane po nadesłaniu swego adresu i znaczka na odpowiedź.

E. P. U. 11 L. O. 2. Droga mała, a tak udęczona dziewczynko, można dojść i zapytać czy chciałaby w pewnej sprawie porozmawiać. To oczywiście trochę naraził Pani ambicję na szwank, ale jeżeli się kogoś tak bardzo kocha, — to przecież czasami można uczynić, bardzo niewielką wylom, w swych, pięknych zresztą, zasadach. Musiałaby być Pani przygotowana na jedno. Gdyby się Pani spotkała z odmowną odpowiedzią, to wówczas nigdy już, ale to nigdy nie wypadłoby Pani pokazać nawet cienia zainteresowania się daną osobą. Wówczas byłoby to niewybaczalnym ponizieniem. Myślę, że możnaby jeszcze spróbować innej drogi. Prostu przestać okazywać danej osobie jakiegokolwiek zainteresowanie. Być wesołą, swobodną i nikomu nie zwracać się o tem, że Panią coś gnębi. Trzeba by czynić takie wrażenie, jakgdyby Pani nagle wyleczyła się ze swojej ranki w sercu i... zapomniała. Jeżeli ów Pan czuje coś do Pani — to skołał on sam zacząć się gniebić nagle przemianą i... sam postara się znaleźć drogę do Pani. (Oczywiście nie tak zaraz. Trochę się trzeba będzie podroczyć). Jeżeli jednak nie czuje nic do Pani — to zmiana ta podrażni najwyżej jego ambicję, ale nie uczyni głębszego wrażenia. A Pani, Pani jak widać w rolę pojętą, to może tak się tem przejmie, że naprawdę zapomni i przestanie się dreczyć. Życzę tego Pani gorąco.

PAN J. J. W POZNANIU. Serdecznie boleję i współczuję z Panem. Ale drogi Panie na chorobie niema innej rady, jak tylko dobry lekarz i ściśle kuraacja. W Pańskim młodym wieku z każdej dolegliwości można wyjść obronną ręką. Powinien Pan jeszcze zapytać lekarza, czy praca w Jego zawodzie, nie wpływa na Pana zbyt ujemnie ze względu na Jego chorobę? Może narazie będąc Pan u rodziców i lecąc się zaczęła Pan szukać lepszego zajęcia, a przynajmniej zajęcia na wolnym powietrzu, któreby Pana specjalnie nie przemęczało. Byłby Pan zatem zmuszony, narazie przynajmniej, do porzucenia swego stałego zawodu i do poszukania sobie pracy dorywczej, choćby po kilka godzin dziennie. Okres swej niezdolności do pracy, musiałby Pan jakoś przebledować i ograniczać się mocno w wydatkach.

Młody wiek Pana zwycięży każdą chorobę i wówczas, gdy już zło przejdzie, powetuje Pan sobie, wracając do zawodu, który jest niezłe płatny i naogół nie bardzo narażony na kryzys. Musi Pan wyzyskać wszystkie swoje znajomości i wpływy i rozpocząć staranie się o pracę, której mógłby Pan podjąć. Chcąc jak najszybciej wrócić do zdrowia, musi Pan jednak słuchać zaleceń lekarza i ściśle się do nich stosować.

„CÓRKA GÓR” Z WADOWIC. Uczucie, które Pani żywi do swego znajomego jest gorącym przywiązaniem, a uczucie to w niektórych wypadkach jest bardziej jeszcze dokuczliwe, aniżeli miłość. Droga Pani, jeżeli Pani ma tak wielki wpływ na swego znajomego (kocha przecież Panią tak gorąco) to przecież mogłaby go Pani nakłonić do zmiany trybu życia, do nauczania się fachu i zabrania do pracy. Kwestja inteligencji też nie jest raz na zawsze przesądzona, albowiem przy dobrych chęciach i staraniach da się zmienić. Po pracy mogłabyś przecież razem czytać książki i uczyć się, a Pani przypadłaby wówczas piękna rola duchowej kierowniczkii. Można przecież wychować sobie męża, jeżeli niema należycych wad i jest łatwy do prowadzenia. Należy wykorzystać swój wpływ już teraz, w czasie, gdy każde życzenie Pani jest bezapelacyjnym rozkazem, w czasie kiedy odruch sympatii ze strony Pani witany jest, jak zbawienie.





# TAKSÓWKI ZNIKAJĄ Z ULIC ŁODZI

## Sytuacja szoferów jest tak katastrofalna, że wracamy powoli do lokomocji konnej

Łódź, 30 maja. Poruszaliśmy już kilkakrotnie na łamach „Expressu” ciężką sytuację szoferów łódzkich. Wczoraj zgłosiła się do nas delegacja właścicieli taksówek i szoferów, którzy oświadczyli, iż jest rzeczą bardzo możliwą, że w bliskim czasie wszystkie taksówki zostaną wycowane z ulic Łodzi. Jako przyczynę podano tragiczny niemal stan w tym zawodzie. Sytuacja kreślona przez nich jest istotnie fatalna, a zarazem bardzo interesująca.

Rzesze szoferów dosłownie głodują. Nie tak dawne były czasy, gdy przeprowadzono, że cały ruch kołowy Łodzi będzie zmotoryzowany, że znikną z ulic poczciwe szkapki dorożkarskie, ustępując miejsca rozwijającemu się przemysłowi taksówkowemu. Stało się jednak wręcz odwrotnie. Z jednej strony zubożenie ludności, a co zatem idzie kurczenie się frekwencji pasażerów, a z drugiej olbrzymie świadczenia, doprowadziły właścicieli taksówek i szoferów do nędzy.

Świadczą o tym wymownie cyfry. Według prowizorycznych obliczeń około 100 właścicieli taksówek nie mogło zarejestrować swych wozów, musieliby bowiem ponieść spore koszty, — zapłacić podatek bieżący w wysokości 186 złotych, co razem czyni 300 złotych. Suma ta dla właścicieli taksówek jest w dzisiejszych czasach wprost nieosiągalna. Wozy, które kursują, robią dzień nie obrotu najwyżej 10-ciu złotych, z czego nie są nawet w stanie zapłacić kosztów inwestycji.

Trzeba zaznaczyć przytem, że szoferzy, posiadający taksówkę, nie podlegają ubezpieczeniu społecznemu. Upadek ich przedsięwzięcia odbija się poza tem na innych zawodach, jak lakiernictwo, ślodlarstwo, montaż samochodowy i t. d.

Podatek od taksówek, według obni-

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

## Skazanie uczestników rewolty Schutzundu.

Wiedeń, 30 maja.

W procesie przeciwko 12 członkom wiedeńskiej straży ogniowej, oskarżonym o udział w walkach w dniu 12 lutego zapadł wyrok, skazujący wszystkich oskarżonych na karę więzienia od 5 — 8 miesięcy.

W procesie toczącym się w Linzu skazano dwóch oskarżonych po 1 roku więzienia i czterech na karę od 8 — 10 miesięcy więzienia.

## Hazard dla turystów

Bruksela, 30 maja.

(PAT) W celu zwiększenia ruchu turystycznego i dochodów państwowych komisja parlamentarna opracowała projekt legalnego otwarcia domów gry pod kontrolą władz komunalnych.

Do r. 1930 w Belgii istniały niemal w każdym mieście czy letnisku domy gry w ruletę i baccarat, zostały one jednak zniesione w 1931 r. w miastach i pozostawione tylko w uzdrowiskach i miejscowościach kąpielowych.

## Reforma podatkowa we Francji

Paryż, 30 maja.

(Pat) — Rada ministrów na wczorajszym posiedzeniu, upoważniła ministra finansów do przedłożenia Izbie projektu reformy podatkowej. Projekt ten ma na celu bardziej równomierne rozłożenie ciężarów podatkowych, a z drugiej strony walkę z nadużyciami i oszustwami podatkowymi. Nowy projekt zastrzega sankcje karne i jednocześnie przewiduje skuteczne sposoby egzekucji podatków. W kołach praządowych oczekują, że reforma podatkowa doprowadzi do ożywienia życia gospodarczego i obniżenia kosztów utrzymania.

zonej stawki, wynosi dziś około 180 zł. rocznie. Poza tem taksówka spala rocznie około 2 tysięcy litrów materiałów pędnych, od których podatek wynosi 12 procent od litra, czyli 240 złotych.

Czegóż więc żądają szoferzy i właściciele taksówek? Anulowania zaległych długów i rozłożenia bieżących na najwygodniejsze spłaty.

Jeśli te żądania nie będą uwzględnione, w ciągu najbliższych miesięcy znaczna znikać jedna po drugiej, taksówki z ulic miasta.

Sytuacja jest więc poważna. Nie ulega wątpliwości, że szoferzy zwrócą się do władz miarodajnych z prośbą o pomoc. I niewątpliwie przemysł taksówkowy w Łodzi zostanie uratowany.

# Szewc, ślusarz i biuralista bandytami

## Zuchwały napad na właścicielkę sklepu w Wilnie. — Opryszków osadzono w areszcie

Wilno, 30 maja.

Do sklepu rzeźnickiego Nachamy Mikliszańskiej przy ul. Ponarskiej 13, weszło 3-ch osobników i zażądało wydania im bezpłatnie wędlin.

Kiedy spotkali się z odmową, jeden z

napastników uderzył właścicielkę sklepu łaską po głowie. Mikliszańska padła nieprzytomna na ziemię.

Wówczas napastnicy wybili trzy szyby i zrabowawszy pewną ilość wędlin, zbiegli.



# Kwasem solnym chlusnęła w twarz kochanka

## Zemsta zdradzonej dziewczyny

Lwów, 30 maja.

Przy ul. Lelewała, z bramy realności pod l. 6, wypadła nagle młoda kobieta i dopędzwszy oddalającego się młodzieńca, chlusnęła mu w twarz gryzącym płynem.

Na krzyk napastowanego nieliczni przechodnie rzucili się w pogoń za uciekającą kobietą, którą rychło przytrzymał. Jest to Olga Jurkiewicz, zam. ul. Gliniańska 12, która od dłuższego

już czasu romansowała z niejakim Janem Potockim.

Ten jednak ostatnio coraz częściej ukazywał się w towarzystwie innych kobiet. Nie mogła tego znieść Jurkiewiczówna i postanowiła zemścić się na niewiernym kochanku. Zemstę dokonała przy pomocy kwasu solnego.

Policja zatrzymała mściwą kochankę, zaś Potockiego Pogotowie odwiozło do szpitala.

# W obawie przed karą popełnił samobójstwo

## Tragiczna śmierć urzędnika defraudanta

Król. Huta, 30 maja.

Dziś o godz. 7.30 rano popełnił samobójstwo Bernard Szyja, zamieszkały, zamieszkały w Kamieniu. Szyja jest urzędnikiem laboratorium kopalni „Biały Szarlej” w Brzezinach Śląskich.

Jak ustalono, w ciągu kilku lat swego urzędowania, Szyja przywłaszczył sobie chemikalia wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych. Gdy nadużycia te wyszły na jaw, Szyja zażył nieznanej trucizny, ponosząc śmierć.

# Skradli kilka tys. metrów kabla

## 4-ch złodziei i paserów skazano po 7 mies. więzienia

Król. Huta, 30 maja.

Sąd okręgowy w Król. Hucie rozpatrywał dziś sprawę Ignacego Lubeckiego i Reinholda Dygi oraz trzech paserów oskarżonych o dokonanie kradzieży kabla elektrycznego napięcia 40.000 volt.

Lubecki i Dyga wysadzili kabel dyna-

mitem, poczem skradli znaczną jego część długości kilku tysięcy metrów. W wyniku rozprawy sąd skazał obu złodziei na 7 miesięcy więzienia, dwóch paserów po 7 miesięcy więzienia i 100 zł. grzywny a jednego pasera uniewinnił.

# Tragiczny nocleg dwóch podróżnych

## Zmarli wskutek zatrucia się denaturatem

Kalisz, 30 maja.

Do sołtysa wsi Chrzanowice, gm. Błaszki, przybyli o późnej godzinie dwaj podróżni i prosili o nocleg. Sołtys udzielił im noclegu.

Nazajutrz rano chciał ich obudzić, lecz wówczas okazało się, że obaj po-

dróżni w nocy zmarli. Wezwany lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek zatrucia się denaturatem.

Nazwiska obu ofiar brzmią: Edmund Konieczny i Czesław Walkowiak.

# Wielkie manewry floty we Francji

## Atak na wybrzeże obronę ma armia lądowa, wspomaganą przez lotnictwo

Paryż, 30 maja.

(Uat) — W tygodniu bieżącym odbędą się wielkie manewry morskie, w których wezmą udział zarówno eskadry floty atlantyckiej, jak i dywizje armii lądowej. Manewry odbędą się w okolicach Lorient, w departamencie Morbihan. — Założenie ćwiczeń polega na supozycji, że wielka eskadra północna atakuje wybrzeże koło Quiberon, a armia lądowa, wspomaganą flotą powietrzną, broni dostępu do wybrzeża. Grupa atakująca (czerwona), pozostaje pod dowództwem viceadmirała Drujon. Biorą w niej udział, prócz całej eskadry atlantyckiej, również niektóre jednostki bojowe floty

śródziemnomorskiej. Siły obronne znajdują się pod dowództwem viceadmirała Laurient oraz gen. de Lacombe. — Eskadry lotnicze pochodzą z Brestu, Rochefort i Cherbourg.

Moskwa, 30 maja.

(Pat) — Do Pietropawłowska na Kamczatce, przybyły wczoraj łamacz lodów Krassin i statek „Smoleńsk” z rozbitkami „Czeluski” i lotnika, biorącymi udział w akcji ratunkowej. Olbrzymie tłumy ludności z lokalnymi władzami na czele, zgótowały przybyłym entuzjastyczne przyjęcie.

W wyniku śledztwa, policja aresztowała napastników. Są to: Jan Augul, szewc (Mostowa 14), Adam Michałowski ślusarz (Ponarska 46) oraz Jan Rynkiewicz, biuralista (Ponarska 46). Zostali oni oddani do dyspozycji władz sądowniczych.

Ustalono pozatem, że ci sami osobnicy napadli na fryzjera Trynopolskiego przy ul. Nowogrodzkiej i pobili go.

Mikliszańska w stanie groźnym, przewieziono do szpitala.

## Pod kołami wozu i samochodu

### Trzy osoby przejechane

Łódź, 30 maja.

(ig) W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych kilkakrotnie wyznaczono pogotowie miejskie do nieostrożnych przechodniów, którzy nie zwracając uwagi na ruch uliczny dostali się pod rozmaite pojazdy.

Na ul. Zgierskiej w pobliżu domu nr. 118, przejechana została przez wóz 40-letnia Aniela Szuster, zam. przy ul. Profesorskiej 8. Doznała szeregu ran tłuczonych głowy.

We wsi Stoki przejechany został przez wóz 18-letni Kazimierz Zieliński, zam. przy ul. 6-go Sierpnia 24. Doznał on poranienia pleców.

Przy zbiegu ul. Pr. Narutowicza dostał się pod pędzący samochód 43-letni Wawrzyniec Jabłoński (ul. Brzeska 25) Doznał on rany głowy oraz złamania podudzia. Lekarz pogotowia opatrzył wszystkie uszkodzone i przewiózł do domu.

## Tragiczny wypadek na boisku

Łódź, 30 maja.

(ig) Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się na boisku IKP przy ulicy Ogrodowej 28. Wskutek własnej nieostrożności postrzelony został 19-letni Henryk Nowak (Srebrzyńska 85). Młodzieniec miał w tylnej kieszeni spodni straszak.

Broń wypaliła sama a Nowak otrzytał powierzchowną ranę. Nowaka przewieziono na stację pogotowia, gdzie lekarz udzielił mu pierwszej pomocy.

## Dokąd pójść wieczorem?

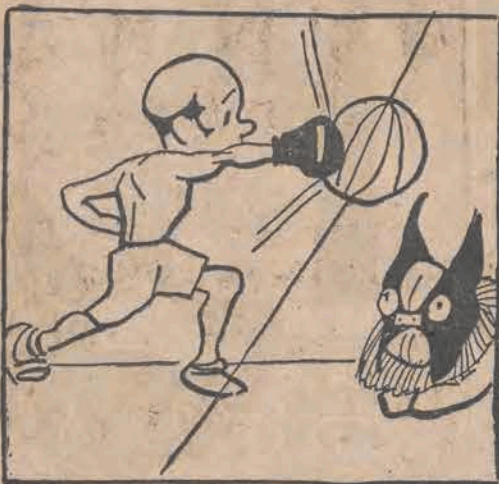
TEATR MIEJSKI: — Przedstawienia niema. ZYD. TEATR KAMERALNY (Al. 1 Maja 2): — „Czterdziesty pierwszy” z J. Turkowem i D. Blumenfeld. TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18): — Dziś o godz. 8.30 „Stawisk — król aferzystów” TEATR ROZMAITOŚCI (Cegielińska 27) Dziś „Śpiewak ulicy” z Paulem Burstetnem.

K I N A:

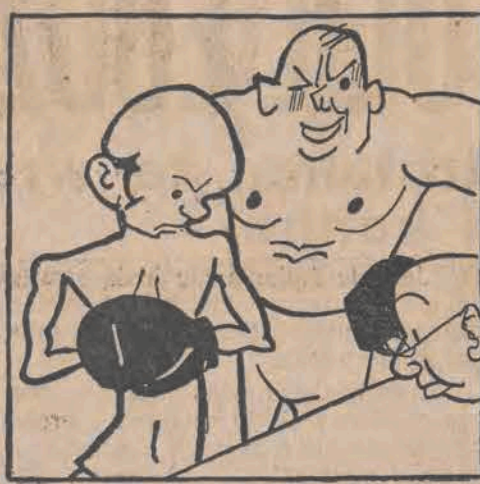
CASINO — „Precz z kryzysem” GRAND-KINO: — „Noency lot”. MUZA: — „Człowiek, który ukradł serce”. ROXY: — „Podróż poślubna we troje”. CAPITOL: — „Sprytna dziewczyna”. CZARY — 1 „Szaleństwo amerykańskie”, 2 „Miłostki księcia pana”. CORSO: — 1. „Grzech”, 2. „Kobieta Tarzan”. PRZEDWIOŚNIE: — „Piękny jest świat”. SŁOŃCE: — „Węgierska miłość” i „Raj podlotków”. RAKIETA: — „Świat należy do Ciebie”. SZTUKA: — „Kiki”. PALACE: — „Lady Lou”. METRO: — „Panna Georgeta, moja żona”. ADRIA: — „Panna Georgeta, moja żona”. OSWIATOWY: — „Pat i Patachon” i „Raj podlotków”. I. P. S. — PARK SIENKIEWICZA: — Wystawa prof. Pankiewicz i in.



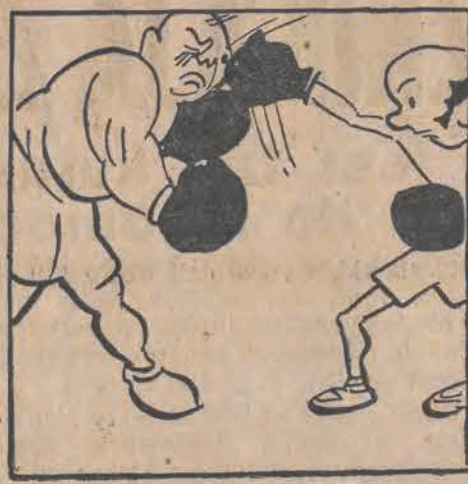
# Kubuś-defektyw i jego pies Medor.



Korzystając z każdej chwili, Kubuś boksu się poduca. Co ma związek z tem, że nie mógł Do zagadki znaleźć klucza.



tem zgłosił się do cyrku I powiedział do sędziego: — „Pragnę walczyć z amatorem... Jak tu stoje! Na całego!...”



I w spotkaniu pierwszej rundzie Doszedł Kubuś już „do głosu”, Atakując przeciwnika, Piękną serją celnych ciosów.



Zaś Medorek, który panu Sekudował w tem spotkaniu, Wciąż się śmieje, powtarzając: „Da ci Kubuś! Czekaj draniu!...” (dalszy ciąg jutro).

## Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ  
POLSKIEGO RADJA,  
ŚRODA, dnia 30-go maja.

7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.05—7.25: Gimnastyka. 7.25—7.35: Muzyka z płyt. 7.35—7.40: Dziennik poranny. 7.40—7.55: Muzyka z płyt. 7.55—8.00: Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00—8.05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 8.05—11.40: Przerwa. 11.40—11.50: Codzienny przegląd prasy polskiej. 11.50—11.55: Komunikaty łódzkie. 11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.05—12.30: Muzyka popularna z płyt. 12.30—12.33: Wiadomości meteorologiczne. 12.33—12.55: D. c. muzyki popularnej. 12.55—13: Dz. połudn. 13.00—15: Przerwa. 15.00—15.05: Hejnał i pieśń majowa z wjeży Marjackiej w Krakowie. 15.05—15.10: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.10—15.20: Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi. 15.20—15.50: Gounod, Delibes i Czajkowski w Wiedniu (płyty). 15.50—16.20: Program dla dzieci: a) „Wycieczka na Bielany”, w oprac. Aleksandra Janowskiego; b) Piosenki w wyk. Chóru Szkoły Powszechnej w Ożarowie; c) Obrazek p. t. „Kradzione” podług Syrokomi. 16.20—16.35: Muzyka z płyt. 16.35—17.30: Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra jazzowa teatru „Cyganeria” pod dyr. Zdz. Górzynskiego i Janina Brochwickówna (śpiew). 17.30—17.50: Odczyt p. t. „Poszukiwanie dróg rozwojowych” — wygł. dyr. J. Dąbrowski. 17.50—18.40: Audycja z Krakowa: Odczyt p. t.

„Z powodu 500-nej rocznicy zgonu Władysława Jagiełły.”  
Koncert pod nazwą: „Muzyka, której słuchał Jagiełło”.  
18.40—18.50: Muzyka popularna z płyt.  
18.50—18.55: Odczytanie programu na dzień następnny.  
18.55—19.10: Rozmaitości  
19.10—19.20: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.  
19.20—19.35: Feljeton p. t. „Jerzy Szarecki” — portret literacki — wygł. B. Pawłowicz.  
19.35—19.40: Wiadomości sportowe.  
19.40—19.50: Dziennik wieczorny.  
19.50—19.52: „Myśli wybrane”.  
19.52—20.25: IV-ty koncert z cyklu „Historja sonaty fortepianowej”.  
20.25—20.40: Muzyka z płyt.  
20.40—23.45: Transmisja z Rzymu opery „Turandot” — Pucciniego. W przewle Lej: Feljeton, w II-iej: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i kom. policyjny.  
23.45—24.00: Muzyka tańcząca z płyt.

### DZIŚ SLUCHAMY.

18.30. MOSKWA (WZSPS). Koncert symfoniczny pod dyr. Gauka.  
19.05. RYGA. „Opowieści Hoffmanna” — opera Offenbacha.  
20.10. BUDAPESZT. Koncert symfoniczny  
20.15. LJPSK. „Das Kaetchen von Heilbronn” — opera Pfitznera.  
20.45. PARYŻ. Koncert symfoniczny.  
20.45. RYIM. „Turandot” — opera Pucciniego.  
21.00. OSLO. Koncert symfoniczny.

## Złodzieje samochodów

### Alarmujące meldunki właścicieli aut

Posterunki drogowe na prowincji są alarmowane doniesieniami o licznych kradzieżach samochodów, zwłaszcza wozów prywatnych (nie taksówek). W pierwszej chwili nasunęło się podejrzenie, iż samochody kradzione są przez szajkę złodziei, która — po przełamaniu wozów, skradzionych w jednym mieście i po zmianie tablic rejestracyjnych, sprzedaje skradzione auta w innych miastach. Wkrótce jednak wyjaśniło się, iż znikanie samochodów było spowodowane...

O tem jednak opowie dokładniej, bardziej zajmująco „Tajemnica Zielonego Pokoju”, która zawarta jest w 53 numerze popularnego tygodnika beletrystycznego „Co Tydzień Powieść”. Rozrywkę umysłową, humor oraz odpowiedzi w wielkim konkursie-ankiecie „Dzieje naszych małżeństw” stanowią zakończenie tego rewelacyjnego numeru C. T. P. Do nabycia wszędzie. Cena egzemplarza 30 groszy.

### TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś, w środę, o godz. 8.30 w dalszym ciągu cieszący się powodzeniem repertaż w 3 aktach i 28 obrazach p. t. „Stawiski — król aferzystów” P. Joona, w reżyserji K. Opalińskiego, z udziałem całego zespołu, Dekoracje Białeckiego

### TEATR REWIJI W OGRODZIE

(Plotkowska 109). Dziś, w środę, o godz. 8 i 10 wiecz. w dalszym ciągu piękna rewja p. t. „Wybory pod 109” z udziałem znanych sił artystycznych

### TEATR „ROZMAITOŚCI”.

Dziś, w środę, gościnne występy największego gwiazdora amerykańskiego Paula Bursteina w komedji muzycznej „Śpiewak ulicy”

## Kochaj mnie zawsze

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał Andrzej Załski.

60

### STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Młody baron Ryszard Gintold ożenił się wbrew woli ojca z panną od krawcowej, Celina Liwińska. Stary baron zerwał z nim wówczas wszelkie stosunki. Ryszard, zniechęcony uporem ojca i nędzą, popełnia samobójstwo.

Miedzy dziadkiem a matką przyszło do dramatycznej walki o synka Rysia. Zwycięża dziadek, któremu matka oddaje wreszcie jedynaka, nie mając środków na wychowanie go.

Po 20-tych latach Celina wraca z Ameryki do Sochowa, gdzie też spotyka się z synem, który nie ma pojęcia, że właścicielka restauracji, p. Tompsonowa, jest jego matka.

### ROZDZIAŁ SZESZCZDZIESIĄTY.

#### Wiosna wśród zimy

Cierpliwość Ryszarda wystawiona była na niemałą próbę: denerwował się niepomiernie, czekając na odpowiedź od Anny.

Wreszcie trzeciego dnia otrzymał ją.

Rozdarł niecierpliwie kopertę i czytał:

Nie mogłam przyjść w środę na spotkanie, ponieważ przeszkodził mi w tem ojciec. Obiecałam mu solennie, że już więcej nie spotkam się z Panem. Bóg świadkiem, że chciałam święcie dotrzymać tej obietnicy. Niestety, nie potrafię.

Coś popycha mnie do tego, ażeby raz jeszcze zobaczyć się z Panem — i pożegnać się z Nim. Bo przecież, bądź co bądź, byliśmy dobrymi przyjaciółmi i nie wypadałoby się rozstać bez pożegnania.

Od poniedziałku ojciec mój pracować będzie po południu i wieczorem. Myślę więc, że uda mi się wy dostać z domu. Proszę na mnie za-

czekać jak zwykle w środę o godzinie szóstej, ale nie pod kinem, tylko w miejscu bardziej odludnym, na przykład przy wejściu do ogrodu miejskiego. Dobrze?

Raz jeszcze przepraszam za zawód, jak Panu uczyniłam i pozdrawiam Go serdecznie

Anna.

Ryszard obracał długo list w rękę, nic nie rozumiejąc.

Dlaczego Anna mówi o rozstaniu? Dlaczego spotkanie ich ma się odbyć ukradkiem?

Po pewnym czasie dopiero doszedł do wniosku, że sprawcą powikłania tego jest ojciec Anny, stary Terwin.

I znowu zamajaczyła mu w pamięci jego twarda i posępna twarz.

— Nie dziwie się, że tak człowiek jak on potrafi steroryzować swoją córkę i narzucić jej swoją wolę. Widocznie zażądał od niej, ażeby zlikwidowała całkiem gaszą znajomość — a ona zdecydowała się być mu posłuszną...

Może nawet ustąpiła bez większej walki, zgadzając się w głębi duszy z wywodami ojca.

Ryszard poczuł ostry ból w okolicy serca. Poraz pierwszy w życiu miał się rozstać z kobietą, która nie była mu obojętna — i tem mocniej uczuł gorzyc zbliżającego się pożegnania.

Nie rozpaczal jednak. Miał nadzieję, że spotkawszy się z Anną, zdoła oswobodzić ją z pod wpływu ojca a przyciągnąć na swoją stronę.

Tych parę dni, dzielących go od schadzki z Anną przeżył niby w złej malignie. Stracił apetyt i sposepniał tak bardzo, że nawet stary baron zauważył zmianę, jaka zaszła w zachowaniu się jego wnuka.

I swoim zwyczajem — nic nie mó-

wić — pokiwał głową:

Wreszcie wraz z krótkotrwałą odwilżą nadeszła środa.

Ryszard, przyjechawszy do Sochowa, już parę minut przed szóstą kręcił się koło bramy ogrodowej.

Był zdenerwowany w najwyższym stopniu. Wyimaginował sobie, że może stary Terwin nie poszedł dnia tego do huty i przytrzyma Annę w domu.

A może Anna sama przeleknęła się w ostatniej chwili gróźb ojcowskich i nie wyjdzie?

Jednakże obawy jego okazały się płonne, albowiem równo z uderzeniem godziny szóstej ukazała się zdaleka zgrabna sylwetka Anny.

— Przyszłaś jednak! — radośnie wyciągnął ku niej rękę Ryszard.

Dziewczyna była mocno zaróżowiona: nie wiadomo czy z powodu tego, że szła bardzo szybko, czy też ze wzruszenia?.

Pod grantowym płaszczykiem falowały drobne jej piersi.

Jej zuchwałe zazwyczaj oczy patrzyły na Ryszarda ze słodką pokorą i zakłopotaniem.

— Bardzo cię... bardzo pana przepraszam... że nie przyszedłam poprzedniej środy! Ale nie mogłam... — rozpoczęła zdanie i urwała je w połowie.

Ryszard wsunął rękę pod jej ramię. Oboje skręcili w ogród. Miejski park przysypany był śniegiem. Ale po odwilży wjały po nim jakieś ciepłe, wiosenne prawie wiatry.

— Jeszcze dwa miesiące a przyjdzie wiosna — przerwał wreszcie Ryszard — Myślałem, że spędzimy ją razem. A tymczasem...

Gorzyc zabrzmiała w jego słowach. Anna przycisnęła mocniej ramieniem swoim jego dłoń.

Niech mi pan wierzy, że i ja również myślałam, że będzie inaczej! Śniły mi się wspólne spacerki wśród alej pachnących bżów i akacji. Marzyły mi się wspólne włóczęgi, po wiosennych polach. Lecz cóż: pisałam już panu, że ojciec zakazał mi spotykać się z panem.

— I ty naturalnie usłuchałaś go bez protestu jak wypada na przykładną córkę? — z ironją podchwycił Ryszard.

Dziewczyna potrząsnęła głową:

— Zle mnie pan sądzi: nie podałam się tak łatwo. Lecz cóż, boję się ojca i jego gwałtowności. A zresztą kto wie, czy niema on trochę racji?

— W czym? — przystanął Ryszard.

Anna przystanąła również, a potem, patrząc na przykryte śnieżnym puchem drzewa, odpowiedziała:

— Panie Ryszardzie, niech mi pan szczerze powie, do czego pan ostatecznie zmierza? W jakim celu spotyka się pan z Anną?

— Lubię panią szczerze. Spotkanie się z nią sprawia mi prawdziwą przyjemność. A może nawet określenie „lubię” jest za słabe... Może cię nawet kocham!

Anna chciała zupełnie w inny sposób kontynuować swoją rozmowę. Chciała prosto powiedzieć mu: „Spotkanie nasze jest zbyt sztywne bo i tak przecież, należąc do innej sfery, nie ożeni się pan nigdy z córką majstra”. Lecz teraz, usłyszawszy niespodziewane wyznanie Ryszarda, załamała się. Nie mogła zimną argumentacją odpowiedzieć na serdeczny impuls Ryszarda.

Twarz jej zlagodniała. Uzmysłowiła sobie, że i ona kocha młodego dziedzica z Jabłonkowiec. Więc pocóż tu filozofować, poco myśleć o przysłości, skoro uśmiecha się do nich niespodzianka najpiękniejszej chwili.

Wszystko wydało jej się naraz tak proste.

Objęła go za szyję i szepnęła mu do ucha.

— Jeśli chcesz, to będziemy się spotykać w dalszym ciągu... Ale ostrożnie niż dotychczas, ażeby nie przyłapał nas ojciec.

W parku bieleła się chłodna zima. Ale ich pocałunek miał w sobie zapach i płomień wiosny, kiedy bez słowa objęli się ramionami.

(Dalszy ciąg jutro)

DALSZY CIĄG JUTRO.



# KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

259

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Józef Chudzik był bezrobotnym. Pewnego dnia, gdy siedział przed dworcem, jego ukochany synek, Jaś, przyniósł mu znalaziony kwit bagażowy. Na podstawie tego kwitu Chudzik odbiera walizkę, w której znajduje połowiatowane części zwłok ludzkich. Tego samego dnia Chudzik dowiaduje się, że jest synem hrabiego, gdyż jako niemowlę zamieniony został w klinice nie może jednak narazie wydość nazwiska swego ojca.

Chcąc się pozbyć upiornej walizki, Chudzik podrzuca ją, lecz mimo to posadzają go o zamordowanie hrabiego Burskiego, jego rzekomego ojca. Sprawa oparła się sąd i tylko dzięki pomocy tajemniczego Garbuska Chudzik został zwolniony. Po wyjściu na wolność Chudzik dowiedział się, że ojcem jego jest hrabia Strzyga-Toporski, który uważał dotychczas za swego syna Karola Zawidzkiego, wielkiego awanturnika i hultaja. Między Zawidzkim a Chudzikiem wywiązuje się pełna tragicznego napięcia walka o tytuł i fortunę hrabiowską. Zawidkiemu pomagają w tej walce jego kochanka Jana Solowerecka, zwana Księżniczką Cygańską, slynąca ze swej niepospolitej urody. Bardzo wielu mężczyzn odebrało sobie życie lub zlamano swą karierę... W jej misterne sidła wpadł również Chudzik, który zakochał się w niej do szaleństwa, poświęcając dla niej swą narzeczoną — Stefcię... Księżniczka odrzuca go jednak od siebie.

Po wielu przygodach Chudzik uzyskuje w końcu tytuł hrabiowski, lecz tego samego dnia znajdują go martwego w pokoju hotelowym.

Minęło 15 lat. Jaś po tajemniczej śmierci ojca został jedynym spadkobiercą wielkiej fortuny. Jest w dodatku przystojny i zdobył również tytuł inżyniera. Na maskaradzie spotyka niespodziewanie zawsze jeszcze piękną i kuszącą Księżniczkę.

Podczas swego pobytu w Londynie Jan spotkał dawnego przyjaciela swego ojca, ukrywającego się pod pseudonimem „Garbusek”. Kim jest ów tajemniczy Garbusek, nikt nie wie.

Nieraz wyratował on już Chudzika z ciężkiej opresji. Jan prosi go, aby przybył do Polski i wyświadczył zagadkę trupa znalezionego w czterech walizkach...

Garbusek przybywa do Polski i zabiera się do roboty.

Jan nawiązuje kontakt z Felkiem, który był towarzyszem jego zabaw dziecięcych, mianując go swym „sekretnym” oraz z Wandą Lapińską, którą kochał jeszcze gdy był małym chłopcem. Wanda wpadła w sidła bandy przemytników, których heroldem był niejaki Lucjan Szulski. Nadużył on jej zaufania i uwiódł w podstępny sposób. Jan przy pomocy Felka wyrwał ją z rak zbirów i Wanda została hrabiną Toporską.

Tymczasem Księżniczka, kochając ciągle Jana, wstępuje z rozpaczy do klasztoru, gdzie odwiedza ją dawny kochanek — Karol Zawidzki, sprzymierzeniec magnata Rolicza. Obydwaj są wrogami hrabiego Toporskiego. Rolicz ze względów konkurencyjnych, Zawidzki zaś — ponieważ uważał, iż majątek hrabiowski winien być jego własnością.

Pewnego wieczoru został zamordowany mecenas Głowniewski. Przyczyny jego zgonu nie można było narazie ustalić. Stwierdzono, że w mieszkaniu była tylko głucha służąca, Marianna Kubiak. Siostra mecenasa, pani Jadwiga, wyszła za mąż za bogatego plantatora i wyjechała z nim do Singapora.

Wykryciem tej zagadkowej zbrodni zajął się najzdolniejszy wykładowca Zmurek, który między innymi znalazł na miejscu zbrodni medalionik, zabójcę i kluczyk od skrytki bankowej. Dziwnym zbiegiem okoliczności drugi taki sam kluczyk detektyw znalazł w kuferku Księżniczki. Ponieważ na nią padło teraz podejrzenie, przeto wydano ją z klasztoru i Księżniczka zamieszkała wraz z Zawidzkim.

W Księżniczkę zakochał się bogaty finansista Teofil Hoppen, który przysłał jej cudowne modele sukien w prezencie. Zmurek, interesując się osobą Księżniczki,

Detektyw, szukając ciałe mordercy adwokata, wpada na trop jakiegoś Antka, który został przez hrabiego uwięziony za miastem.

W cudnej miejscowości nad polskim Bałtykiem — na Jastrzębiej Górze — spotykają się hrabia Toporski i Księżniczka...

Zmurek otrzymuje ostrzeżenie, iż tajemnicza organizacja „Czerwona Gwiazda” wydała nań wyrok śmierci ponieważ ściga on ich członka, Biedronia, zabójcę Głowniewskiego.

Garbusek wziął do pomocy jednego z wywiadowców, którego upodobał do Zmurka, a powierzchowność Zmurka tak zmienił, by go nikt nie poznał...

Zamach został jednak wykonany... Garbusek i Zmurek puścili się w pogoni za sprawcą, który uciekł autem.

Pogoń nie dała jednak pożądanego rezultatu. Garbusek i Zmurek odwiedzają w szpitalu rannego kolasa.

Siostra uprzejmym gościem wyprosiła ich z sali... Lekarz zalecił choremu zupełny spokój.

Po dwóch dniach Zmurek i Garbusek opuścili Gdańsk, przenosząc się znowu do Gdyni.

Poszukiwania policji nie dały pożądanego rezultatu. Biedronia nie odnaleziono.

Jednakże znowu sprawdziły się słowa Garbuska... Zmurek i Garbusek stali się wkrótce świadkami wypadków, które zmusiły ich do wyłączenia wszystkich sił. Wyczucie kryminalne nie omyliło Garbuska.

Było to mniej więcej w tydzień po zamachu na Klemensa. Zmurek i Garbusek zamieszkali odtąd w jednym hotelu. Mie li pokoje obok siebie.

Pewnego dnia, gdy Garbusek spał jeszcze po nocnej zabawie na jednym z angielskich statków, który zawiązał do naszego portu, obudził go nagle telefon.

— Hallo... — rzekł zaspanym głosem.

— Tu mówi hrabia Toporski... Czy pan Garbusek przy telefonie?

— Tak, to ja... Cóż to się stało, że pan

o tak wczesnej porze dzwoni do mnie, panie hrabio?...

— Proszę pana o natychmiastowy przyjazd na Jastrzębią Górę... Ale to niezwłocznie!

— Co się stało?!

— Nie chcę mówić przez telefon... — Proszę tu przyjechać... Z księżniczką coś się stało...

— Co takiego?!

— Nie wiem... Niema jej... W willi straszny nieład... Pan musi przyjechać.

Garbusek już o nic więcej nie pytał. Drżący głos hrabiego świadczył o powadze sytuacji. Ubrał się więc pośpiesznie i wpadł do pokoju Zmurka, który również leżał jeszcze w łóżku.

— Mamy znowu robotę!... Hrabia dzwonił z Jastrzębiej Góry!... Z Księżniczką coś się stało... Co — tego jeszcze nie wiem... Musimy tam jechać... Jazda... A mówię, że coś się stanie!... Teraz już jestem spokojny!... Zabierzemy się do roboty!...

Po kwadransie, obydwaj byli gotowi. Autem pojechali na Jastrzębią Górę.

## Rozdział dwieście siedemdziesiąty trzeci Tajemnica złocienia

Była godzina dziewiąta, gdy zatrzymali się przed „Złocieniem”. Wszystko wskazywało na to, że w tym cichym, naporóż i pięknie położonym pałacyku stało się nieszczęście.

Przed furtką ogrodową stali dwaj policjanci, nie wpuszczający nikogo do wnętrza. Garbusek, urzawszy policjantów, zawałał się, czy wejść, lecz Zmurek uspokoił go: — policja już zrobiła swoje i odeszła...

Na drodze stały grupki ludzi, rozprawiających na temat tego, co się stało prawdopodobnie w nocy. W ogrodzie widać było krzątających się mężczyzn, którzy ustawiali fotograficzne aparaty, mierzyli ścieżki i t. d.

Zmurek wylegitymował się przed policjantami, którzy wpuścili go niezwłocznie wraz z Garbuskiem.

Pierwszą osobą, którą napotkali, był hrabia Toporski. Wyglądał bardzo mizernie. Ręce mu drżały z wielkiego zdenerwowania.

— Nie mogę zrozumieć, co się stało... mówię płaczącym tonem. — To jest dla mnie zagadka... Księżniczki niema... Kto ją porwał?... Dlaczego?... Co to ma znaczyć?!

— Niech pan siądzie na ławce i niech się pan uspokoi — poradził mu Garbusek O, tak... A teraz niech mi pan powie dokładnie co tu się stało... Dlaczego pan mówi o porwaniu?... Skąd wiadomo, że Księżniczka została porwana?... Może za bawiła się gdzieś i nie wróciła na noc do pałacyku?!

— Tak?... A kto otrzął Medora?... Kto skrepiował Józia sznurami i zakneblował jej usta? Kto wreszcie poprzeczał w sypialni wszystko do góry nogami?!

— Aha... Teraz już zaczynam się domyślać o co chodzi... Ale pan mówi bardzo chaotycznie... Kto zauważył pierwszy co się stało w „Złocieniu”?

— Ja... — odparł niepewnym głosem hrabia.

— Pan?... — zdziwił się Garbusek i zatrzymał swój wzrok na twarzy hrabiego. — Jak to możliwe?!

— Przyszedłem tu zrana...

— Poco?!

— W odwiedziny...

— Czy pan odwiedzał Księżniczkę często?... O ile mi wiadomo, unikał jej pan stale!

— Tak, ale ostatnio pogodziliśmy się. Nie miała tu nikogo... Znużyła mnie ta samotność...

— Aha... Rozumiem... O której pan tu był?!

— Było może kilka minut po siódmej. Wszedłem do ogrodu i od razu coś mnie uderzyło. Zawsze widziałem kogoś w ogrodzie... Czasem ośrodnika, czasem Jó-

zię — służącą — czasem zaś Księżniczkę... Dziś, ogród wyglądał jak wymarły... Była dość wczesna godzina, więc ostrożnie przypuszczałem, że może wszyscy jeszcze śpią... Okiennice były zamknięte... Postanowiłem odpocząć w ogrodzie i zaczekać, aż Księżniczka się obudzi... Gdy siedziałem na ławce, przyszło mi nam yś, że wszyscy mogą spać, ale przecie Medor nie śpi!... Znałem jego czujność... Wydawało mi się podejrzane, że dotychczas nie warknął ani razu... — Chciałem go zobaczyć... Obszedłem całą willę dokoła i ujrzałem go leżącego przy otwartych drzwiach kuchennych... Sądziłem, że śpi... Dotknąłem go lekko nogą... Nie ruszył się... To mnie zaniepokoiło... Nachyliłem się... Miał pianę na pysku... Hrabia odetchnął i ciągnął dalej:

— Wpadłem do kuchni... Na łóżku leżała Józia... Ręce i nogi miała skrepiwane... W ustach jakąś szmatę... Wyzwo liłem ją z tych więzów i pytam:

— Gdzie pani?!

— Nie mogła mi dać odpowiedzi na to pytanie...

Pobiegiem do sypialni... Księżniczki nie było...

Szukałem jej po wszystkich pokojach... Nieład, panujący w sypialni, świadczył, że działo się tu coś strasznego... Zaalarmowałem gości pensjonatowych i zadzwoniłem do policji... Sprawa przedstawia się bardzo tajemniczo. Wtedy przypomniałem sobie, że pan jest w Gdyni... Więc zadzwoniłem... Musicie wyświecić tę zagadkę... Co się stało z Janą?... Boże, Boże...

Z całego zachowania się hrabiego wynikało, że jest rozpaczoony. Czyżby więc pokochał księżniczkę? — przemknęło Garbuskowi przez myśl. — A że na i dziecko?... A jego dawna nienawiść do Księżniczki, jako do dawnej sympatii Chudzika, jego nieszczęsnego ojca?... Nie czas było teraz jednak na tego rodzaju rozważania.

— Prowadź mnie pan do willi... — rzekł. Zobaczymy jak tam wygląda...

Weszli do kuchni. Medora już nie było. Zabrała go policja, celem dokonania ekspertyzy lekarskiej, stwierdzającej co było przyczyną śmierci psa. — Józia leżała na łóżku z przewiazaną głową. Opiekowały się nią okoliczne chłopki, bardzo przejęte tajemniczym wypadkiem.

Służąca czuła się o tyle lepiej, że mogła mówić.

— Cóż tu się działo w nocy? — zwrócił się do niej Garbusek.

— Sama nie wiem... — odparła

rozglądając się dokoła z przestachem w oczach. — W nocy usłyszałam nagłe głośnie ujadanie Medora... Słyszeli to zresztą również inni... Myślałam, że może nasz pan przyjechał.

— Kto to jest?!

— Ano pan Rolicz... Bywało czasem, że w nocy przyjeżdżał... Wyszłam więc do ogrodu... A tu idzie jakiś pan... Ciemno było twarzy nie mogłam rozpoznać... Zdawało mi się, że to właśnie pan Rolicz... Wołam więc Medora... Ale go już nie było... Skomlał żałośnie gdzieś pod drzewem... Pytam więc kto tam... A on mówi „swój” i zaraz na mnie... Tu w ogrodzie zaraz się rzucił i tak mnie czemś uderzył w głowę, że od razu przytomność straciłam... Nic nie wiem, co się potem stało... Gdy otworzyłam oczy był tu już pan doktor i pełno ludzi...

— Aha... A kiedy panienka Księżniczkę widziała poraz ostatni?!

— Wczoraj wieczorem!... Pani poszła zaraz spać po kolacji...

— Czy nie wychodziła?!

— Nie... Może... — zastanawiała się. — Może potem z łóżka wstała...

— Dlaczego panienka tak przypuszcza?... Czy Księżniczka wychodziła kiedyś w nocy?!

— Nie, ale wczoraj była bardzo dziwaczna... To muszę powiedzieć... Kazała mi dwa razy sprawdzić, czy okien nice są zamknięte...

Toporski przy tych słowach drgnął. Nie uszło to uwagi Garbuska, który udawał jednak, że tego nie dostrzegł i wypytywał dalej:

— Nic poza tym panienka nie zauważyła?!

— Nie... Chyba jeszcze to, że wczoraj właśnie, jak pani się już położyła, ktoś zadzwonił i pani długo przez telefon rozmawiała...

— Nie wie panienka z kim?!

— Nie wiem...

— Może to był pan Rolicz?!

— Może...

— Nic panienka nie słyszała z tej rozmowy?!

— Prawie, że nie... Tylko takie urwane słowa... Pani mówiła coś o jakimś kluczyku...

— O kluczyku?... — podchwycił Garbusek, a Zmurek przechylił się cały przez poręcz łóżka, by lepiej słyszeć.

— Tak... to wyraźnie słyszałam... Pani ciągle powtarzała: „Poco ten kluczyk był potrzebny”... Była bardzo zde nerwowana...

— Innych słów panienka nie słyszała?!

— Nie... Zaraz poszłam spać...

— Czy ta rozmowa telefoniczna długo trwała?!

— Przy mnie może z pół godziny... Jak długo potem, to nie wiem, bo zasnąłam.

Garbusek zmarszczył brwi. Zrobił jakiś znak w swym notesie, poczem znowu zapytał:

— A czy ktoś ostatnio przychodził do Księżniczki?!

— Owszem, różni przychodzili...

— Kto?!

— Pan Rolicz przyjeżdżał... Potem był jeden, który też w nocy przyjechał... Nie wiem jak się nazywa... Pan hrabia przychodził.

Toporski poruszył się niespokojnie.

— Wczoraj też był... — dodała Józia. — Właśnie mówił pani, że ma słabe okiennice...

Toporski chrząknął.

— Co to znaczy? — zapytał Garbusek niby to obojętnym głosem.

— Ano, nie wiem... Razem z panią oglądali okiennice w sypialni i słyszałam jak pan hrabia mówił, że okiennice są za słabe...

**Dalszy ciąg jutro**



# Po 19-tu latach odzyskali syna

i... kazali go aresztować. — Niesamowite dzieje młodego wieśniaka, który, jako 9-letni chłopiec z cofającą się armją zbiegł do Rosji

**Jasło, 30 maja.**  
Miasteczko Biecz i okolica żyje pod wrażeniem niecodziennej historii mieszkańca pobliskiej wsi Regetowa, Iwana Biskupa. Dzieje tego młodego wieśniaka są istotnie niezwykłe.

Już jako młody chłopiec był on niezwykle ambitny i buntował się stale przeciw ojcu, który karcił go za jego niesforne zachowanie się. Wreszcie postanowił chłopiec zbiec z domu rodzicielskiego. Plan swój wprowadził w czyn w roku 1914 po pierwszym odwróceniu Rosjan. 9-letni Iwan przyłączył się do cofających się wojsk i wraz z nimiostał się na terytorjum Rosji, gdzie osiadł w głębi kraju.

Po pewnym czasie ojciec Iwana, walczący w wojsku austriackim, dostał się do niewoli rosyjskiej. Przez cały czas swego pobytu w Rosji, t. i. przez trzy lata szukał tam Biskup swego syna. Wszelkie poszukiwania okazały się jednak bezowocne.

Po wojnie wyjechał Biskup z rodziną do Ameryki, gdzie zdołał zebrać dość znaczny kapitał. W roku 1931 powrócił do Polski. Biskupowie osiedlili się w swej rodzinnej wsi i zakupili tu większą posiadłość. Mimo upływu kilkunastu lat od chwili zaginięcia syna poszukiwali go w dalszym ciągu — jednak bezskutecznie.

Tymczasem Iwan Biskup po sześciu letnim pobycie w Rosji wrócił do kraju i rozpoczął wędrowkę od wsi do wsi w poszukiwaniu rodziców. Przed niedawnym czasem zaszedł do Regetowa i zwierzył się tamtejszemu karczmarzowi, że poszukuje rodziców.

Karczmarz zawiadomił Biskupów, którzy wezwali do siebie syna. Poznał on matkę i brata. Nie został jednak rozpoznany przez rodzinę.

Biskupowie zwrócili się do policji z zapytaniem o losy zaginionego syna, meldunki policyjne były jednak niejasne. W Biskupach zrodziło się wówczas podejrzenie, że nieznanym jest zupełnie obcym człowiekiem i nieprawie podszycia się pod nazwisko syna. Wo-

bec tego osadzono rzekomego Iwana Biskupa w więzieniu i wszczęto dochodzenie celem ustalenia jego tożsamości.

Niewiadomo jaki obrót wzięłaby ta sprawa, gdyby nie wyrzut sumienia,

które poczęły trapić rodziców Iwana. W końcu zgłosili się do Sądu Biskupowie i poprosili o skonfrontowanie ich z uwięzionym. Prośbie ich uczyniono zadość. Nieznajomego poddano ścisłemu „egzaminowi“, który wykaże po-

nad wszelką wątpliwość, że **PRZYBYŁY JEST ISTOTNIE ZAGINIONYM IWANEM BISKUPEM.**

Wobec takiego obrotu sprawy Biskupa zwolniono, poczem wraz z rodzicami udał się do domu.

## Krwawy napad przed klasztorem we Włocławku

Zbrodniarz zadał swej ofierze cios nożem w brzuch. — Kula policjanta trafiła ostrzeliwującego się opryszka

**Włocławek, 30 maja.**  
(Wek) Włocławek wstrząśnięty został wieścią o krwawym napadzie przed Klasztorem O. O. Reformatorów.

Na wychodzącą z Klasztoru o godzinie 7 minut 30 Stanisławę Grabską, zamieszkałą przy ul. Pustej 37, napadł zniecka, zamieszkały przy ul. Płoc-

kiej — Gustaw Szubert i zadał jej cios nożem w brzuch.

Grabska, runęła na ziemię. Odwieziono ją do szpitala.

Za zbrodniarzem zarządzono pościg. Na ul. Słowackiego krwawy zbój począł się ostrzeliwać.

Jeden ze ścigających policjantów dał strzał w stronę uciekającego i Szubert zwałił się na ziemię. Odebrano mu zakrwawiony nóż, którym zadał cios Grabskiej, oraz 5 pistoletów własnego wyrobu.

Rannego zbrodniarza odwieziono do szpitala św. Antoniego. Przy łóżu zbiora postawiono posterunek policyjny.

Powód napadu narazie nieustalony. Stan zdrowia Grabskiej zadawalniający.

## Sarnia sierść zdradziła kłusownika

Niepowołany myśliwy skazany na więzienie

**Bydgoszcz, 30 maja.**  
(sm) Przed tut. Sądem Okręgowym zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych rolnik Stanisław Meller, zam. we wsi Studzienice, powiatu szubińskiego, obwiniony o kłusownictwo w lasach państwo wych.

Pewnego popołudnia, leśniczy Józef Serafin, obchodząc swój rewir leśny koło Studzienki, usłyszał głuchy odgłos strzału. Po chwili ujrzał wylaniającego się z poza krzaków jakiegoś człowieka, usiłującego coś ukryć pod płaszczem.

Leśniczy przytrzymał go i znalazł

przy nim fuszę ze śladami niedawno wydanego strzału. Sarnia sierść na ubraniu przytrzymanego świadczyła, że obiektem strzału była sarna.

Po wylegitymowaniu go i stwierdzeniu, iż przytrzymany kłusownik nazywa się Stanisław Meller, zarządzono w kilka godzin potem w jego mieszkaniu rewizję, podczas której znaleziono pochwytaną świeżo zabita sarna.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie, skazał Mellera na 8 miesięcy więzienia, z zawieszeniem warunkowym wykonania kary na przeciąg lat pięciu.

## Kolporter fałszywych 5-cio złotych wpadł w ręce policji

**Kalisz, 30 maja.**  
Stanisław Marciniak, mieszkaniec Goszczanowa (pow. kaliski) puszczal w obieg fałszywe 5-złotówki na terenie wsi Walezowice (pow. kaliski).

We wsi tej odbywała się podówczas majówka mieszkańców kilku okolicznych wiosek, to też Marciniakowi udało się

puścić w obieg aż 12 fałszyfkatów. Wpadł on wreszcie w ręce policji. Znaleziono przy nim jeszcze trzy fałszyfkaty oraz 395 gramów stopu, służącego do fabrykacji.

Marciniaka przekazano do dyspozycji władz sądowych.

## Morderczy strzał na uczcie weselnej

Sosnowiec, 30 maja.

W mieszkaniu Wacława Błacha we wsi Tuliszków, gminy Wojkowice Kościelne wybuchła między gośćmi weselnymi bójka, w czasie której jeden z obecnych postrzelił ciężko głowę Józefa Naglika, zamieszkałego w Wojkowicach Kościelnych.

Po przewiezieniu go do szpitala w Będzinie Naglik wkrótce zmarł. Sprawę postrzelenia, Jana Błacha — aresztowano.

**DOKTOR**  
**Wołkowyski**  
Cegielniana № 4,  
telefon 216-90.  
chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne  
Przyjmuj od 9-11 i 5-9  
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-11.

**Doktor**  
**H. SZUMACHER**  
Choroby skórne i weneryczne  
**PIOTRKOWSKA 56**  
tel. 148-62  
od 11 poł — 4, 6-9 wiecz. w niedzielę i święta od 10-1  
Ceny lecznicowe.

**Dr. MED.**  
**M. Glazer**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
Zachodnia 64, tel. 185-49  
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz. w niedzielę i święta od 10-12 wpoł.

**Baczność**  
**Letnicy!!!**  
Wiśniowej Góry i Kraszewa  
„Ilustr. Republika“ i „Express Wiecz. Ilustr.“  
sa do nabycia o godz. 8 rano u gazeciarza Jamnika, wiała Kawuli, vis-a-vis Chłodni wiedeńskiej.

*Mydło Bebe Frofmana-idealne dla dzieci i dorosłych*

**PORADNIA WENEROLOGICZNA**  
LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH  
Została przeniesiona na ul. **Zielona 2**  
od 9 rano — 9 wiecz.  
**PORADA 3 ZŁ.**  
Dzieci i kobiety przyjmują kobieciarz od 11-1 i od 3-4.

**PROSZEK z „KOGUTKIEM“ (MIGRENO-NERVOSIN)**  
USUWA NAJUPÓRCZYWSZY **BÓL GŁOWY**  
MIGRENE, NEURALGIE, **BÓLE ZĘBÓW.**  
GRYPE, PRZEZIĘBIENIA, **BÓLE ARTRETYCZNE,** STAWOWE, KOSTNE I T.P.  
PROSZEK TE WYRABIAMY I W POSTACI **TABLETEK.**  
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW z „KOGUTKIEM“

**DR. MED.**  
**L. BERMAN**  
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych  
**Cegielniana 15**  
TELEF. 149-07.  
Przyjmuje od 3-11 rano i od 4-8 wiecz. w niedz i święta od 9-11.  
**CENY LECZNICOWE.**

**Dr.**  
**W. BALICKA**  
ul. Piotrkowska 200  
róg Pustej  
Nr. tel. 194-03.  
Choroby skórne i weneryczne  
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-1

**DOKTOR**  
**REICHER**  
SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH.  
LECZENIE NIEMOCY PŁCIOWEJ.  
Południowa 28. Tel. 201-93.  
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 9-1.

**DR. MED.**  
**M. Rundszejn**  
AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE  
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ **Pomorska 7, tel. 127-84**  
przyjmuje od 4-8-1. 30

**Dr. med.**  
**H. Klaczkowa**  
położnictwo i choroby kobiece  
**Potrzkowska 99.**  
tel. 213-66  
przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.  
**CENY LECZNICOWE**

**DR. MED.**  
**T. RUNDSZTEJNOWA**  
CHOROBY DZIECI  
**Pomorska Nr. 7**  
tel. 127-84  
przyjmuje od 4-7-1.

**Dr. med.**  
**H. Lubicz**  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
**Cegielniana № 7**  
telefon 141-32  
Przyjmuje od 8-10 12-2, 5-8 w. niedzielę i święta od 9-11

**LECZNICA**  
**Piotrkowska 294**  
otwarta od 11-1 rano do 8-1 wiecz.  
**PRZYJMUJĄ LEKARZE SPECJALIŚCI CHOROBY WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH. GABINET DENTYSTYCZNY.**  
**Porada 3 złote.**

**Dr. MED.**  
**Al. Kopciowski**  
CHOROBY WEWNĘTRZNE  
**Gdańska 37**  
Tel. 232-55. przyjmuje 7-8 wieczór.

**RESTAURACJA**  
**Hotel Polski**  
Piotrkowska 3, tel. 106-16

**PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA**  
Lekarzy specjalistów  
**ZAWADZKA 1, tel. 205-33**  
czynna od 8 r. do 9 wiecz.  
Choroby weneryczne — moczopłciowe i skórne. (Porady seksualne).  
**STACJA ZAPOBIEGAWCZA** czynna całą dobę. Dla pań oddzielna poczekalnia. Porada 3 złote.

**Dr. Jan Polak**  
ul. NAWROT Nr. 7  
Tel. 164-21.  
choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)  
Godziny przyjęć 7-8.

**ZAPOWIEDZ.**  
Podaje się do ogólnej wiadomości, że  
1. niezonaty Józef Błach, stolarz czeladnik, zamieszkały w Gdyni-Oksywiu dom Wyrwy, syn Michała Błacha rolnika zamieszkałego w Chotymnie powiatu wieluńskiego i jego żony Joanny z Maniów zmarłej i ostatnio zamieszkałej w Chotymnie powiatu wieluńskiego.  
2. niezamężna Apolonja Pyzalska, robotnica, zamieszkała w Gdyni-Oksywiu nr. 26, przedtem w Bolesławcu powiatu wieluńskiego, córka Aleksandra Pyzalskiego rolnika zmarłego i ostatnio zamieszkałego w Bolesławcu powiatu wieluńskiego i jego żony Teofilii z Kosmalów, zamieszkałej w Bolesławcu powiatu wieluńskiego, chcą zawrzeć związek małżeński.

„MAKA“ — energiczny sprzedawca maki do chrześcijańskich piekarzy może złożyć ofertę do Cynamona. Nowomiejska 4.  
ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21 m. 8a, front, codziennie zastać od godz. 4 — 7 po poł.



# Kryzys w polskiej lekkoatletyce

## Przed walnym zebraniem P.Z.L.A.

Polski Związek Lekkoatletyczny — najwyższa władza w naszym sporcie lekkoatletycznym, znajduje się w przededniu „kryzysu gabinetowego”. Kilka tygodni dzieli nas bowiem od chwili, kiedy w Warszawie zbiorą się przedstawiciele wszystkich okręgów, aby zastanowić się nad wnioskiem Białostockiego Okręgu, który niezadowolony z rozdziału imprez mistrzowskich w roku bieżącym, zwraca się z ofensywą przeciw władzy naczelnej.

Sytuacja nie jest łatwa i lekceważyć jej nie wolno. Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, iż za Białymstokiem stoi zwarta ława okręg Górnośląski, reprezentujący czołową pozycję w tej dziedzinie sportu, jeśli stoją w tym szeregu Krakowianie, teren o pięknych tradycjach i odradzającej się obecnie sile sportowej, jeśli wreszcie mamy tutaj okręg wileński, rozporządzający siecią dużych klubów, to zrozumieć musimy, iż sytuacja jest nader poważna, a stawianie kwestji na ostrzu miecza doprowadzić może do nieprzewidywanych wprost konsekwencji.

Punktem „wojennym” będzie sprawa rozdziału mistrzostw. Zarząd PZLA stanie przed zarzutem, iż od szeregu lat faworyzuje stolicę, tutaj urządza główne imprezy mistrzowskie, zmuszając kluby prowincjonalne do odbywania długich i kosztownych podróży. Urządzenie głównych zawodów mistrzowskich w stolicy pozbawia ośrodek prowincjonalne tych atrakcyjnych momentów, które na boiska ich ściągają tysiące widzów, zapelniających nie raz ich kasy, a z drugiej strony stają się potężnym bodźcem propagandowym, wciągającym w orbitę pracy klubów nowe rzesze zawodników.

Dotychczasowa praktyka P.Z.L.A. nie mogła zadowolić szerokiej prowincji. W stolicy organizowano stale mistrzostwa główne, a imprezy „dodatkowe”, przeróżne biegi maratońskie, wieloboje, biegi naprzelaj i t. d. — wszystko rzeczy deficytowe i mało-wartościowe pod względem widowisko-wości przetrucano na prowincję. Ta obciążona była więc podwójnie. Nietylko nie dostawała wartościowych imprez, ale musiała zajmować się organizowaniem imprez o dużej nieraz deficytowości.

Takj stan rzeczy musiał naturalnie spowodować pewien oddźwięk, musiał wywołać reakcję. Jak długo prowincja była słaba, jak długo punkt ciężkości znajdował się w stolicy, wszystko było w porządku. Zwolna następowało jednak przegrupowanie sił. Prowincja stawała się coraz silniejsza, znaczenie stolicy malało coraz bardziej.

W tym momencie dochodzi do decydującej rozgrywki, która może jednak mieć bardzo przykre konsekwencje. Zaognienie sprawy, postawienie jej na ostrzu miecza, nie doprowadzi z pewnością do niczego, może jedynie przynieść niepowetowane straty, tembardziej, iż taka „rozgrywka polityczna” w pełnym sezonie osłabia zdolno-

ści organizacyjne kierowniczych czynników.

Toteż z góry należałoby uczynić wszystko, aby obrady warszawskie zostały odpowiednio przygotowane. Należy pomyśleć o tem, aby nie doszło tam

do ostrego starcia. Musi się znaleźć pewna formuła kompromisowa, która potrafi połączyć stanowisko obecnych władz PZLA z słusznymi postulatami szerokiej prowincji.

## Spotkanie Widzew—Turyści

### wysuwa się na czoło czwartkowych meczów o mistrzostwo

W czwartek odbywać się będą w dalszym ciągu mistrzostwa łódzkiej klasy A. Z piątki meczów najciekawiej zapowiada się spotkanie Turyści — Widzew. Mecz tych samych drużyn rozegrany przed dwoma zaledwie tygodniami zakończył się wysokim zwycięstwem zespołu robotniczego.

Obecnie mają robotnicy też znacznie więcej szans na zwycięstwo, natrafiają jednak bezwzględnie na silny opór Turystów, którzy do meczu tego szykują się specjalnie starannie.

Nie mniej interesująco zapowiada się mecz Makabi z Kaliskim KS. Dla kaliszczan byłoby zwycięstwo nad Makabi ostatnią deską ratunku, przed groźącym im spadkiem do klasy B. Nie różowa by-

łaby jednak w tym wypadku sytuacja Makabi, dlatego też mecz czwartkowy zapowiada się wyjątkowo interesująco.

W meczu pomiędzy WKS a WIMA trudno jest również wskazać zgóry na faworyta, gdyż siła obu drużyn jest prawie zupełnie równa.

Czwarty mecz pomiędzy Strzeleckim KS a ŁKS-em zakończyć się powinien w zasadzie zwycięstwem strzelców, ŁKS wystąpi jednak najprawdopodobniej wzmocniony graczami ligowymi, tak że spotkać nas tu może niespodzianka.

Ostatni mecz ŁTSG — Hakoah zakończy się bezwzględnie zwycięstwem lidera tabeli, co zdaje się nie ulegać najmniejszej nawet wątpliwości.



doskonali zespół Białegostoku, w którym widzimy między innymi Strzałkowskiego (trzeci z lewej), Kucharskiego (piąty) i Lukhaus (ósmy). Pierwszy z prawej kierownik drużyny por. Zmudzkiński.

## Echa meczu Łódź—Białystok

Niedzielne spotkanie lekkoatletyczne Białystok — Łódź było imprezą pod każdym względem udaną. Zarówno jej poziom organizacyjny jak i sportowy nie pozostawiał niemal nic do życzenia.

Jedyną ciemną stroną spotkania tego było nikiłe zainteresowanie publiczności, której na stadionie WIMY zebrało się najwyżej trzysta osób. Lekkoatletyka jest jeszcze wciąż w Łodzi gałęzią sportu bardzo mało popularną. Najciekawsze nawet imprezy nie mogą zainteresować szerszej publiczności. To też propaganda lekkiej atletyki jest pierwszym zadaniem władz związkowych. Z zadania tego wywiązuje się ŁOZLA bardzo dobrze i jemu nic zarzucić nie można.

Pomocną w tej propagandzie winna być przedewszystkiem łódzka prasa, która ma tu bardzo wdzięczne pole do popisu. — Niestety jednak nie jest tak, przekonano nas o tem najdobitniej ostatnie właśnie spotkanie międzymiastowe.

Zawody te zostały najwidoczniej zbytkotowane przez organ oficjalny związku, który nie wspominał o nich

### Wittman mistrzem Warszawy.

W dniu onegdajszym zakończone zostały mistrzostwa tenisowe Warszawy. W finale gry pojedynczej panów Wittman pobił Spychałę 8:6, 6:4, 6:2.

ani słowem. A działo się to tylko dlatego, że zawody te rozegrane zostały o nagrodę ofiarowaną przez nasze pismo.

Powód „dostateczny” dla niepisania słowa o zawodach.

Czy na tem skorzysta sport lekkoatletyczny o to... mniejsza.

## Trzy zespoły zagraniczne

gościć będą w czwartek w Polsce

Nadchodzący czwartek świąteczny wolny od spotkań ligowych wykorzystuje piłkarstwo polskie dla podtrzymania słabego kontaktu wiążącego nas z zagranicą.

Na trzech boiskach polskich gościć będą tego dnia trzy bardzo silne zespoły zagraniczne.

Największe zainteresowanie budzi gościna w Warszawie reprezentacji Lipska, która rozegra spotkanie z reprezentacją ligi, równoznaczną z reprezentacyjną drużyną Polskiej. Drużyna polska wystąpi w meczu tym w składzie niemal identycznym w jakim grała na północy z nieznacznymi jedynie zmianami na prawej stronie ataku.

W Krakowie gości drużyna wiedeńska Austria, znana już w Polsce jako

## Wyścig kolarski WIMY

W dniu 31 maja rb. o godz. 8-ej rano w Pabjanicach koło Parku Wolności odbędzie się bieg o mistrzostwo klubowe WIMY na szosie 100 km.

## Międzynarodowe zawody konne w Warszawie

W międzynarodowych zawodach konnych w Warszawie, które odbędą się w dniu 1—11 czerwca weźmie ogółem udział 25 jeźdźców zagranicznych, w tem 17 wojskowych, 4 cywilnych i 4 panie.

Do konkursu o puchar Narodów wystąpią ekipy Francji, Niemiec, Holandji, Łotwy i Polski. Ze strony polskiej weźmie udział około stu jeźdźców oraz kilkudziesięciu zawodników cywilnych i amatek.

Zawody rozpoczną się 1 czerwca konkursem ujeżdżania, zaś właściwe konkursy międzynarodowe rozpoczną się w sobotę 2 czerwca na stadionie w Łazienkach konkursem otwarcia o nagrodę im Szefa Sztabu Głównego.

## Czerniowce nie chcą

oglądać słabych drużyn polskich

Przed kilku dniami bawiła w Czerniowcach reprezentacja piłkarska Stanisławowa, doznając dwu dotkliwych porażek. Ponieważ zdarza się to nie po raz pierwszy, kolonia polska na Bukowinie postanowiła zaprotestować przeciwko najazdowi nieodpowiednich drużyn polskich do Czerniowców.

Lepiej wcale nie utrzymywać kontaktu, niż narażać na szwank dobre imię sportu polskiego.

## Cwierćfinały mistrzostw tenisowych Francji.

W dniu dzisiejszym rozpoczęły się rozgrywki ćwierćfinałowe tenisowe o mistrzostwo Francji.

W grze pojedynczej panów wyniki były następujące: francuska Mathieu pokonała włoskę Valerio 6:3, 6:2, angielska Scriven pokonała angielską Lyle 6:1, 6:1, w grze pojedynczej panów australijczyk Crawford pokonał angielskiego Hughesa 4:6, 6:4, 6:2, 6:3.

W dalszym ciągu rozgrywek ćwierćfinałowych w grze pojedynczej panów, francuz Bousus pokonał angielskiego Austina w 5 setach 5:7, 6:2, 6:2, 2:6, 6:1. Tym sposobem Bousus zakwalifikował się do półfinałowych rozgrywek z australijskim tenisistą Crawfordem, zwycięzcą turnieju w roku ubiegłym.

## Sędziowie niedzielnych spotkań ligowych.

Zarząd PKS-u delegował następujących sędziów do kierowania meczami niedzielными: ŁKS — Warta p. Krukowski, Polonia — Cracovia p. Wardeszkiewicz, Pogoń — Warszawianka p. Schneider, Ruch — Garbarnia p. Kaskowski, Pogoń — Legia p. Rumpier, Strzelec — Wisła p. Romanowski.

## Mecz tenisowy

Union Touring—Ł.K.S.

W czwartek, t. j. w dniu jutrzejszym odbędzie się na kortach przy ul. Wodnej mecz tenisowy między Union Touringiem a ŁKS-em z serji gier o mistrzostwo drużynowe grupy warszawsko-łódzkiej. W programie przewidziane są 4 gry pojedyncze panów, 1 gra pojedyncza pań, 1 gra mieszana i 1 gra podwójna panów. Zespoły wystąpią w następujących składach: ŁKS: pp. Pajchłowa, Korceli, Zaks, Król. Union-Touring: pp. Szmellerowa, Brauerowa, H. Schröder, O. Stetka i K. Brauer.



## Minjatury

### Humor dla wszystkich

Wuj Adolar podnosi do góry wskazujący palec i poucza swego siostrzeńca:

— Pamiętaj, mój chłopcze, o jednym.. Nie ma takiej przeszkody ani trudności na świecie, której człowiek nie mógłby przezwyciężyć..

— Tak?!.. — odpowiada siostrzeniec. — To niech wuj spróbuje wycisnąć pastę do zębów włożyć spowrotem do tubki!

Mayer wpada zdenerwowany do kawiarni i ztorzczy:

— Jak złapie tego lotra Pomidorowicza, to mu łeb urwę!.. Taki złodziej!.. Łajdak!

— Uspokuj się!.. Przecie to twój zięć!..

— mityguje go przyjaciel.

— Właśnie!.. Zięć!.. Zaraz po ślubie z moją córką, wycygnął ode mnie dziesięć tysięcy złotych!..

— I nie zwrócił ci nic?..

— Owszem!.. Córkę!

Przed bramą spotkali się dwaj sąsiedzi.

— Dlaczego u pana wszystkie okna są zamknięte roletami?.. Czy małżonka pańska jest chora?..

— Tak..

— Co pan powie?.. Czy można ją odwiedzić?..

— Nie, bo.. widzi pan.. moja żona jest chora i wyjechała do Krynicy na kurację, a ja zostałem sam ze służącą..

Pani Kanarejczyk w pensjonacie w Cicho-  
cinku pisze przy stole list.

Dyskretnie staje za nią niedyskretny Hipek Ptaszek i zerka przez ramie.

Pani Kanarejczyk pisze:

— „Napisałabym więcej, ale jakiś szmondak stanął za mną i czyta wszystko, co ja piszę“..

Na to odzywa się oburzony Hipek:

— No, wie pani!.. Ja czytam?!

W jednym z pism prowincjonalnych ukazało się następujące drobne ogłoszenie:

— „Marysiu!.. Wybacz, wróć!.. Przyrzekam solennie, że już nigdy nie zabije lewy własnego partnera!.. Adol Brydź“.

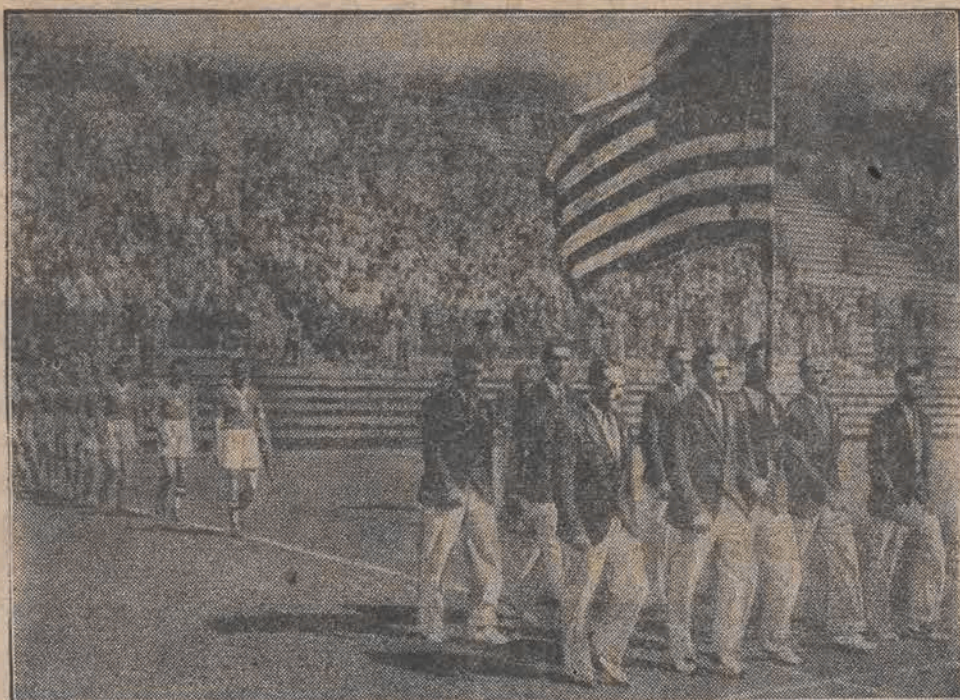
Pięcioletni Stasio wpada do pokoju z płaczem.

— Co się stało? — pyta matka

Na to małe z pretensją:

— Władek zepchnął mnie z krzesła.. Mama to też muszę wszystko brać co bocian przyniesie!

## Mistrzostwa piłkarskie w Italji



Na stadionie w Rzymie rozpoczęły się pierwsze zawody o mistrzostwo międzynarodowe w piłce nożnej. Na zdjęciu widzimy uroczysty przemarsz piłkarzy amerykańskich, którzy zainaugurowały zawody.

## Przewrót w Bułgarji



W związku z przewrotem, dokonany w Bułgarji, garnizon wojskowy w Sojji stale jest w pogotowiu na wypadek jakichkolwiek zamieszek.

## PO KATASTROFIE OKRETOWEJ W AMERYCE.



Angielski olbrzym oceaniczny „Olympic“, który wskutek mgły zatopił w pobliżu Nowego Jorku statek „Nantucket“ zdołał uratować część załogi. Na zdjęciu widzimy uratowanych marynarzy, po wyłowieniu ich z morza.

## W BAZYLICE SACRE COEUR W PARYŻU.



W bazylisce Sacre Coeur na Montmartrze kardynał Verdier dorocznym zwyczajem odprawił podczas „Dnia chorych“ nabożeństwo na intencję wyzdrowienia. Na zdjęciu — chorzy na noszaczki podczas nabożeństwa w bazylisce.

## Codzienna nowelka „Expressu“

### Tragedja pewnej rodziny.

Najpierw zauważyła to matka. Zresztą trudno było nie zauważyć tego.

Janka przyniosła srebrną torebkę do domu, rzuciła ją ostentacyjnie na łóżko i pomyślała.

— Albo zauważą, wtedy im wszystko opowiem szczegółowo, albo też przejdą do porządku dziennego.

Matka stała blada przy stole i przerażonym wzrokiem spoglądała na torebkę. Wargi jej poruszały się, lecz nie wy powiedziała ani słowa. Zabrała się do odkurzenia pianina i odwrócona plecami do córki rzuciła jakieś obojętne pytanie. Gdy się odwróciła, nie miała odwagi spojrzeć córce w oczy.

Trzeciego dnia przyszła Janka do domu w nowych pantoflach, a w dwa dni przyszła karteczkę, że ma w biurze wiele pracy i wróci dopiero o 10-ej.

Ojciec mruczał niezadowolony, lecz matka go uspakajała. W ten sposób Janka w ciągu dwóch tygodni zmieniła całkowicie swą toaletę a matka w dalszym ciągu o nic nie pytała. Miała nadzieję, że mąż jej nic nie zauważył. Wszak on nie zna się na damskiej garderobie. Nie odróżnia sukni od kombinacji.

Zresztą stary stracił zupełnie głowę. W grudniu ma nastąpić częściowa redukcja. Szef zmarł przed sześcioma tygodniami, a młody jego zastępca nie miał żadnych moralnych obowiązków względem starego pracownika-buchaltera, który pracował już w tej firmie 28 lat.

Od chwili śmierci szefa starszokowie nie mogli spać po nocach, opętani wizją głodu i nędzy, matka była zaś podwójnie zmartwiona, widząc jak zmienia się garderoba córki. Ani na chwilę jednak nie przypuszczała, że może się stać to, co nigdy już się nie da naprawić.

Co noc postanawiała wmieszać się do tej sprawy, zanim jeszcze nie jest za późno. Gdy nadarzała się jednak okazja, nie wiedziała co ma mówić.

W końcu zaczęła sobie wmawiać, że przecież nic się nie stało. Możliwe, że ma ona kogoś, kogo wodzi za nos i wykorzystuje, ale ostatecznie jest zbyt wyrafinowana, nazbyt zimna.

A pozatem nazbyt boi się ojca, który w takich wypadkach jest nieubłagalny.

Gdy przed trzema miesiącami dowiedziało się, że Janka była w teatrze z głównym kasjerem, zbił ją do utraty przytomności aż matka musiała ją obronić.

Janka już poraz czwarty nie przychodzi do domu na kolację. Ojciec mruczy coś pod nosem, lecz oświadczenie matki, że przed świętami jest w sklepie dużo roboty, uspakaja go w zupełności.

Mysli tylko o swej zachwianej posiadłości..

Stary buchalter, który pracował w firmie 28 lat, został rzeczywiście zwolniony.

Przed Bożym Narodzeniem Janka przyszła do mieszkania w nowym futrze, które napawało matkę okropnym strachem.

Ojca całymi dniami nie było w domu, szukał posady, a gdy wieczorem wracał, milczał beznadziejnie, a zachowywał się tak, jakby ciążyła na nim wielka wina.

Dawniej krytykował.. Od chwili, gdy stracił posadę nie pytał o nic. Przyzwyczaił się już do tego, że Janka co wieczór odchodzi.

W lutym przybyło nowe zmartwienie — komorne.

Gospodarz przysyłał kilka razy dzień nie dozorcę, a matka cały dzień zajęta była lataniem po krewnych, prosząc ich o pożyczkę pieniędzy.

Piątego lutego Janka przyniosła pieniądze na komorne. Matka o nic nie pytała i pobiegła prędko do gospodarza.

W końcu lutego stary spotkał w jadalni starszego pana, który mu się przedstawił.

— Kazimierz Cetter.

Auto sportowe, należące do niego, stało przed domem. Gość wyraził nadzieję, że nie weźmą mu za złe, że przy szedł się przedstawić rodzicom.

— O, to bardzo ładnie z pańskiej strony — rzekła matka.

Stary skinął wymuszonym ruchem głowy. Cetter zaczął rozprawiać o strasznych kryzysach.

Cetter przychodził coraz częściej i od razu udawał się do pokoju córki.

Czasem stary zwracał się do żony:

— Powiedz, moja droga, z czego właściwie żyjemy?

Żona nie wiedziała, jak mu to właściwie wytłumaczyć.

— Janka przynosi nam całą pensję do domu, oraz wynagrodzenie za nadgodziny, a pozatem oszczędzamy, mój drogi.

Stary musiał uwierzyć, gdyż w przeciwnym razie co miał robić.

Gdy Cetter nie przychodził, Janka wychodziła wieczorem na miasto i przychodziła tak późno, iż rodzice nie mogli się jej doczekać.

Zresztą, gdy nawet nie spali, udawali że śpią..

Jest już maj, a ojciec Janki ciągle biega po mieście, szukając posady.

Pewnego dnia na palcach wyszedł z pokoju o świcie, by nie zbudzić żony, która całą noc płakała. Pociemku wyciągnął rękę, by wziąć swe stare palto. Nagle krzyknął przestraszony.

— Kto tu jest?

— Niech się pan nie obawia, to ja — odparł Cetter.

Teraz żadne złudzenia nie pomogą. On musi wyciągnąć z tej odpowiedzi konsekwencje, jeśli nie otrzyma chociaż jakiegoś pozornego usprawiedliwienia. Stary czeka z biciem serca na odpowiedź.

— Tak wcześniej — pyta wreszcie złamanym głosem.

— Tak — odparł Cetter. — Umówiliśmy się, że wybierzemy się na wycieczkę. Właśnie przyszedłem obudzić pannę Jankę.

— A biuro? — pyta stary ojciec, czując, że nawet pozornie odpowiedź ta nie była wystarczająca.

— O 10-ej wrócimy. Robimy tylko małą wycieczkę.

— No w takim razie..

Ach, gdyby dziś jeszcze nieszczęsny ojciec mógł otrzymać posadę pomocnika buchaltera, gdyby mógł wieczorem przynieść choć parę groszy.

O, wtedy, wtedy pokazałby mu z pewnością!..

J.